Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, poniedziałek 25 czerwca 1934 Nr. 174

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Kiedy nastąpi nominacja ministra spraw wewnętrznych?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 6. (J) Jak donoszą pisma, nominacji nowego ministra spraw wewnętrznych oczekiwać należy około 1. lipca. Do tego czasu p. premjer Kozłowski zachowa stanowisko ministra spraw wewnętrznych, celem wydania tych wszystkich zarządzeń, jakie okazują się potrzebne w związku z wydanym w niedzielę dekretem p. Prezydenta o wprowadzeniu obozów izolacyjnych w Polsce.

W dziennikach tych były wymieniane nazwiska kilku kandydatów, ale kandydat wybrany będzie z pośród osób, które mają doświadczenie w dziedzinie administracji ogólnej. W takim razie wchodziłaby w rachubę kandydatura obecnego ministra opieki społecznej p. Paciorkowskiego, który w swoim czasie zajmował wyższe stanowisko w administracji państwowej, a przed nominacją na ministra był wojewodą kieleckim.

Wedle innych pogłosek, ministrem ma zostać obecny marszałek Senatu Raczkiewicz, który za czasów gabinetu Wł. Grabskiego był ministrem spraw wewnętrznych, a następnie przez długie lata pełnił stanowisko wojewody wileńskiego.

Zakaz mundurów i „koszul"

Warszawa, 23. 6. (J). **W przyszłym tygodniu ma się pojawić rozporządzenie wprowadzające zakaz noszenia mundurów i koszul. Zakazem tym mają być objęte wszystkie organizacje. Projekt wydania takiego zakazu był w ubiegłym miesiącu rozważany przez tragicznie zmarłego ś. p. min. Pierackiego.**

Pożyczka palestyńska uchwalona przez Izbę Lordów

Londyn, 23. 6. (ŻAT). **Izba Lordów przyjęła w drugiem czytaniu bez dyskusji ustawę gwarantującą pożyczkę palestyńską w wysokości 2 miljonów funtów.**

Podsekretarz stanu dla spraw kolonij lord Plymouth zreferował sprawę pożyczki, oświadczając m. in., że sytuacja finansowa Palestyny nie pozwala temu krajowi na finansowanie własnych potrzeb, lecz mimo to sytuacja jest znacznie lepsza niż w r. 1926 tak, że pożyczka jest całkowicie zabezpieczona.

Lord Plymouth zreferował poszczególne pozycje pożyczki i wyraził nadzieję, że przyczyni się ona do ugruntowania dobrobytu Palestyny.

„Tylko względy gospodarcze..."

Londyn, 23. 6. (ŻAT). Na posiedzeniu Izby Gmin różni posłowie ponownie zadawali ministrowi kolonij szereg pytań w sprawie imigracji żydowskiej do Palestyny.

W szeregu odpowiedzi minister Cunlif Lister powtórzył znane już stanowisko rządu, że kwoty imigracyjne muszą być ustanawiane wyłącznie na podstawie decyzji Wysokiego Komisarza i że rząd brytyjski jest przekonany o objektywnej słuszności obliczeń Wysokiego Komisarza i aczkolwiek ministrowi znane są skargi na temat braku rąk roboczych w pewnych kategorjach pracy, to jednak ma on zupełne zaufanie do oceny Wysokiego Komisarza w dziedzinie gospodarczej pojemności kraju.

Na zapytanie jednego z posłów, czy istotnie administracja palestyńska kieruje się wyłącznie względami gospodarczemi, a nie politycznemi, minister odpowiedział:

— Tak jest w istocie. Jestem bardzo rad, że dano mi to pytanie, aczkolwiek już poraz dwudziesty. Zawsze decydują tylko względy gospodarczej(?) zdolności absorbcyjnej kraju.

Echa ohydnej napaści

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 6. (J) W dniu dzisiejszym Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. pod kierownictwem prezesa Ścieżyńskiego powziął następującą uchwałę: „Wydział Wykonawczy, zaznajomiwszy się z treścią artykułu wydrukowanego w dzienniku „Pravo Lidu" z dnia 19 czerwca, a pochodzącego z biuletynu agencji „Centropress", który to artykuł uwłacza w sposób bezprzykładny pamięci śp. ministra Pierackiego, piętnuje to wystąpienie „Pravo Lidu" i „Centropressu". Zważywszy, że za artykuł ten ponoszą odpowiedzialność kierownicy obu tych wydawnictw, którzy są jednocześnie członkami komitetu prasowego porozumienia polsko-czeskosłowackiego, co uniemożliwia wszelką współpracę z tym komitetem w obecnym jego składzie. Wydział Wykonawczy postanowił zawiesić działalność polskiego komitetu tego porozumienia.

Uchwała ta została zakomunikowana Syndykatowi Dziennikarzy Czechosłowackich w Pradze.

* * *

Warszawa, 23. 6. (J). Ministerstwo Spraw Wewn. odebrało debit dziennikowi czeskosłowackiemu „Pravo Lidu".

Dziś w numerze:

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział III. Karny. Dnia 22 czerwca 1934 r. III. Pr. 107/34.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział III. na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 18 czerwca 1934 r. konfiskatę czasopisma Nowy Dziennik Nr. 168 z 19/6, 1934 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej pt. „W przededniu doniosłych zarządzeń" w ustępie od słów „Jako miejsce" do słów „na Polesiu" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Nowy Dziennik i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu okręgowego.

Protokolant: Kobylarz w. r.

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział III. Karny. Dnia 22 czerwca 1934 r. III. Pr. 108/34.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział III. na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 18 czerwca 1934 r. konfiskatę czasopisma Nowy Dziennik Nr. 168 nakład drugi z 19/6, 1934 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 9-tej od słów „Rewizje i aresztowania" do słów „sięga 60 osób", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 159 par. 1 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Nowy Dziennik i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu okręgowego.

Protokolant: Kobylarz w. r.

Nowelizacja ustawy scaleniowej?

Warszawa, 23. 6. (J). **Na skutek zabiegów kół przemysłowych, ma nastąpić nowelizacja ustawy scaleniowej. W najbliższym czasie podjęte będą studja i prace dla opracowania projektu noweli, gdyż szereg artykułów ustawy okazał się niemożliwy dla realizacji.**

Z dnia

Nie zabijaj!

„Gazeta Warszawska" broni się przeciwko zarzutowi, jakoby jej program antyżydowski był programem — negatywnym. Onegdaj podniósł ten zarzut p. Jan Dąbrowski na łamach „Kurjera Porannego" w artykule przez nas wczoraj cytowanym. „Gazeta Warszawska" powiada: Jakto, czy każdy postulat negatywny jest już przez to samo potępienia godny? Czy każdy, naodwrót, postulat pozytywny jest sam przez się dobry i etycznie wartościowy? A przecież nawet przykazania Boskie są „negatywne": nie zabijaj, nie kradnij!

Gdybyśmy byli antysemitami, nazwalibyśmy tę argumentację „Gazety Warszawskiej" czysto „talmudyczną"... Jeśli się bowiem ze strony czynników postępowych i demokratycznych zarzuca endecji, iż jej hasła w sprawie żydowskiej są „negatywne", to — pomijając już wszelką etyczną ocenę programu endeckiego — podkreśla się ten moment zasadniczy i esencjonalny, że endecja propagując bojkot, eksterminację itd., nie posiada w kwestji żydowskiej żadnego programu p o z y t y w n e g o. Endecja głosi, co Żydom trzeba odebrać, skąd ich trzeba usunąć, z jakich placówek należy ich wyrzucić, ale nie mówi zupełnie, co z Żydami należy zrobić, gdzie ich umieścić, co im dać zamiast tego co się im ma odebrać. To są właśnie n e g a t y w n e hasła endecji. Podczas gdy w przykazaniach Boskich, ujętych w formę z a k a z ó w, tkwią najgłębsze pozytywne n a k a z y — miłości bliźniego, poszanowania jego życia, jego mienia itd., — to w żydożerczych hasłach endecji tkwi sama negacja — nienawiść, kult pięści, deifikacja fizycznej przewagi — a nic zgoła pozytywnego.

Nawet w swoim wczorajszym artykule, w którym „Gazeta Warszawska" broni się rękami i nogami przeciw zarzutowi negacji, może ona przytoczyć tylko te oto wskazania w sprawie żydowskiej:

> „...jedynie wielka, zasadnicza reforma, między innemi też przebudowa ustroju (zmiana konstytucji państwa) w tym sensie, ażeby Żydów pozbawić tzw. praw politycznych, a więc np. wybierania i wybieralności do izb prawodawczych, przedstawicielskich ciał samorządu do ogólnego itd."

Tyle i nic innego. Pytamy się panów teoretyków od żydożerstwa: gdzie tu ‚program'? Dobrze, pozbawicie Żydów praw politycznych, odbierzecie im prawo wybierania i wybieralności do ciał ustawodawczych — no, i cóż z tego? Czy przez to zniknie kwestja żydowska w Polsce? Czy znikną trzy miljony Żydów z Polski?

Endecki program w sprawie żydowskiej jest nie tylko czysto negatywny, ale i zupełnie pusty, pozbawiony jakiejkolwiek treści i jakiejkolwiek konstruktywnej myśli. Jest to wyłącznie tylko demagogja, obliczona na bezkrytyczne tłumy dla pozyskania ich sobie w politycznej walce o władzę.

(b)

Marsz. Piłsudski wraca do Warszawy

Warszawa, 26. 6. (J). Wedle informacyj niektórych pism warszawskich, marsz. Piłsudski, który we wtorek wyjechał na Wileńszczyznę do swego mająteczku w Pikiliszkach, ma z początkiem przyszłego tygodnia powrócić do Warszawy. Jak wiadomo w Pikiliszkach przebywa także marszałkowa Piłsudska z córkami.

MacDonald i Baldwin ustępują z rządu?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 23. 6. (L) W związku z zapowiedzianym urlopem zdrowotnym MacDonalda, jaki premjer brytyjski zamierza rozpocząć z końcem bieżącego miesiąca i spędzić przeważnie w swej miejscowości rodzinnej w Szkocji, prasa opozycyjna mówi o możliwości rekonstrukcji rządu.

„Daily Herald" donosi, że w kołach politycznych obiega wiadomość o ustąpieniu MacDonalda. Słychać, że ma być utworzony rząd, w którym MacDonald nie będzie już premjerem. W nowym rządzie ma być znacznie silniej reprezentowane prawe skrzydło konserwatystów, podczas gdy MacDonaldowi przypaść ma jedynie rola doradcy.

Równocześnie zmuszony zostanie także do ustąpienia Baldwin, którego poglądy polityczne związane są ściśle z poglądami MacDonalda.

Także liberalna „News Chronicle" mówi o możliwości ustąpienia MacDonalda i Baldwina. Dziennik sądzi, że w razie ustąpienia MacDonalda, należałoby się liczyć z nowemi wyborami w Anglji.

Herriot przywrócony w prawach członka Ligi Obrony Praw Człowieka

Paryż. 23. 6. PAT. Centralny komitet Ligi Obrony Praw Człowieka rozpatrywał sprawę wykluczenia z sekcji ljońskiej Ligi ministra Herriota. Komitet stwierdził, że jedynym powodem powzięcia tej decyzji przez sekcję ljońską było wstąpienie Herriota do gabinetu Doumergue'a. Komitet centralny stwierdził dalej, że sekcja ljońska popełniła liczne nieformalności, m. in. pozbawiając Herriota prawa obrony.

Ze względu na powyższe oraz pragnąc zapewnić wszystkim członkom ligi sprawiedliwość oraz utrzymać Ligę zgodnie z tradycjami zdala od polityki rządowej i parlamentarnej, komitet centralny anulował wykluczenie min. Herriota z Ligi Obrony Praw Człowieka.

Bracia Adamowicze czekają na pomyślne warunki atmosferyczne

Nowy Jork. 23. 6. PAT. Korespondent P.A.T. w Nowym Jorku donosi: Bracia Adamowicze nie porzucili bynajmniej swych zamiarów dokonania ponownej próby przelotu z Nowego Jorku przez Ocean Atlantycki do Polski. Lotnicy polscy czekają tylko na sprzyjające warunki atmosferyczne.

Bracia Adamowicze odroczyli swój start naskutek wiadomości stacyj meteorologicznych, iż na terenie Nowej Szkocji panują silne zaburzenia atmosferyczne, uniemożliwiające lot.

Jak wiadomo, zwykła trasa przelotu nad Oceanem prowadzi właśnie nad Nową Szkocją.

Skok z 27-go piętra

Niezwykłe samobójstwo sekretarki Harrimana

Londyn. 23. 6. PAT. Jak donoszą z Nowego Jorku, sekretarka osobista b. bankiera Harrimana 55-letnia Sara Burke popełniła samobójstwo, skacząc na ulicę 5 Avenue z 27-go piętra drapacza chmur.

Burke pracowała jako sekretarka Harrimana od 20-tu lat i nie mogła przeżyć hańby swego szefa, który 15 czerwca skazany został na kilkuletnie więzienie za nadużycia, popełnione w stosunku do składanych w jego banku depozytów.

Dollfuss też spotka się z Mussolinim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 23. 6. (W) Jak z kół politycznych donoszą, na zaproszenie Mussoliniego ma kanclerz dr. Dollfuss wyjechać z końcem czerwca, lub w pierwszych dniach lipca do Riccione, celem złożenia Mussoliniemu wizyty, w toku której mają być omówione kwestje polityczne.

Tymczasem kanclerz austrjacki otrzymał od włoskiego sekretarza stanu Suvicha pismo, zawierające sprawozdanie z ostatniego spotkania Mussoliniego z Hitlerem w Wenecji.

Stany Zjednoczone wstępują do M. B. P.

Genewa, 23. 6. (K) Międzynarodowa konferencja pracy na mocy jednomyślnej uchwały zwróciła się do rządu Stanów Zjednoczonych z oficjalnem zaproszeniem przystąpienia do Międzynarodowego Biura Pracy.

Przyjęcie zaproszenia przez Stany Zjednoczone jest zapewnione, to też członków delegacji amerykańskiej wprowadzonych uroczyście na salę powitali wszyscy zebrani owacyjnemi oklaskami.

Znowu starcia komunistów z faszystami w Anglji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 23. 6. (L) W Bristolu doszło wczoraj z okazji zebrania faszystowskiego do poważnej bójki z przeciwnikami politycznymi, przeważnie komunistami.

Policja dopiero po otrzymaniu znaczniejszych posiłków zdołała sytuację opanować i rozpędzić demonstrantów. W toku bójki 12 osób, w tem jeden policjant — odniosło ciężkie rany. Szereg osób odniósł lżejsze obrażenia.

—o—

Grecja bez chleba

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Ateny. 23. 6. (R) W całej Grecji wybuchł dziś strajk piekarzy. W miastach chleb wypiekany jest i sprzedawany pod nadzorem policji, która zmuszona jest chronić pracujących z bronią w ręce. W stolicy doszło już do licznych zamieszek.

Katastrofa na plaży

Paryż. 23. 6. (R) Na plaży w Biarritz pojawiła się nagle gwałtowna fala, która uniosła z sobą na pełne morze 5 kuracjuszów. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wyłowienia wszystkich 5 z wody, jednakże dwóch nie zdołano już przywrócić do życia.

U schyłku postępowania dowodowego

Przebieg szóstego dnia procesu o mord przy ul. Potockiego

(rg) Sobota była szóstym dniem procesu morderców śp. Garncarzówny. Dzień nie zapowiadał się zbyt „gorąco" jakoże w poczekalni obecne są jedynie trzy panie. Silniejszych momentów należy się spodziewać w czasie zeznań matki Bobrzeckiego.

Wezwana zostaje na salę Rozalja Olejarzowa, 76-letnia staruszka. Świadek jest widocznie wzruszony.

Bobrzeckiego zna od najmłodszych lat. Był grzecznem dzieckiem, szczególnych objawów nerwowości u niego nie zauważyła, ani objawów lunatycznych, anież skłonności do kradzieży. Do rodziców swych odnosił się zawsze z szacunkiem i cieszył się w domu najlepszą opinją.

Wesoły incydent w ponurym procesie

W trakcie zeznań tego świadka dochodzi do humorystycznego incydentu. Oto w pewnym momencie przewodniczący zwraca się w stronę widowni z uwagą, iż osoby nieletnie do lat 17 nie mogą przychodzić na rozprawę. A widzę tutaj — mówi przewodniczący — panienkę ze szkoły. Niech panienka będzie uprzejma opuścić salę, tutaj nie można się niczego nauczyć.

Na sali powstaje konsternacja, wszystko rozgląda się wokół, nikt nie rusza się jednak z miejsca. Przewodniczący wydaje odpowiednie zlecenie woźnemu.

Wtem rozlega się głosik kobiecy: „Czy to ja?!" Wszystkie oczy zwracają się w tę stronę. Z ławy wstaje pewna pani, w mocno „balzakowskim" wieku, zwracając się z tem zapytaniem do przewodniczącego.

Na sali rozlegają się śmiechy, nieporozumienie zostaje jednak wyjaśnione, a młoda dziewczynka opuszcza wkońcu miejsce.

Przecież lunatyk?

Dalszy świadek Leonja Rowidowa jest również sąsiadką Bobrzeckich. Nie zauważyła u Bobrzeckiego żadnych złych objawów, cieszył się u sąsiadów dobrą opinją. Przed kilku laty opowiadano w kamienicy, że jest lunatykiem i chodzi po nocach.

Jakie rany zadano Garncarzównie?

Skołeś trybunał przystępuje do odczytywania aktów, m. in. odczytano protokuł sekcji zwłok śp. Garncarzówny. W okolicy skroni stwierdzono 2 guzy, na twarzy i szyji liczne otarcia naskórka, z których tylko część została zadana za życia i miała krwawe podbiegnięcia. Ponadto na szyji znaleziono nasinienie wielkości monety 20-togroszowej. W dalszym ciągu odczytuje się protokoły oględzin miejsca czynu oraz czynności sądowośledczych.

Wnioski prokuratora

Przed przerwą prokurator stawia wniosek o dopuszczenie świadka Zofji Sojówny, na okoliczność, że Bobrzecki pożyczył u niej 110 zł, przyrzekając wzamian za to małżeństwo oraz świadka komendanta PP. na miasto Kraków, nadkomisarza Reszczyńskiego, na okoliczność, że Bobrzecki przyznał się przed nim do sfałszowania świadectwa maturycznego. Wreszcie domaga się oskarżyciel publiczny zasięgnięcia wywiadu w Dyrekcji Kolejowej, na okoliczność, czy Bobrzecki dopuścił się tam przywłaszczenia znaczków LOPP.

Obrońca Bobrzeckiego adw. dr. Bardel sprzeciwia się dopuszczeniu tych wniosków. Przewodniczący zarządza przerwę.

Dr. Nüssenfeld odpiera zarzuty obrony

Po długiej przerwie rozprawa toczy się w dalszym ciągu. Na salę rozpraw wchodzi dr. Nüssenfeld, który podchodzi do stołu sędziowskiego. Po udzieleniu mu głosu przez przewodniczącego dr. Nüssenfeld, mocno wzburzony składa donośnym głosem następujące oświadczenie:

— Panie Przewodniczący! Wysoki Trybunale! [illegible]

Wczoraj w czasie składania przezemnie zeznań zostało do mnie skierowane przez obrońcę p. dra Ostrowskiego pytanie, czy prawdą jest, jakobym zwrócił się do naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej z żądaniem wypłacenia mi poborów całych w odróżnieniu do procentalnego wypłacania poborów innym kolegom z tem uzasadnieniem, że niemam z czego żyć. — Pytanie to zostało przez Pana Przewodniczącego uchylone. Nie znając procedury sądziłem, że na uchylone pytanie nie można odpowiadać i dlatego nie odpowiadałem. Wyprowadzony jednak z tego błędu dzisiaj składam dodatkowe zeznania i odpowiadam, że nigdy nie zgłaszałem się z czemś podobnem, o czem omawia treść pytania pana obrońcy do lekarza naczelnego i tego rodzaju zarzut mnie postawiony jest na niczem się nie opierającą plotką. Zaraz po wczorajszem przesłuchaniu po rozprawie zwróciłem się do naczelnego lekarza pana senatora Bobrowskiego i ten na moje żądanie wydał niniejsze pismo, które składam w ręce pana przewodniczącego:

Chciałbym jeszcze przy tej sposobności nadmienić, że na tej sali już po raz wtóry spotykały mnie zarzuty krzywdzące, na niczem nie oparte, zupełnie niezasłużone. Spotkały mnie, człowieka, który nietylko doznał krzywdy moralnej z powodu zbrodni dokonanej w mojem mieszkaniu, ale który niczem nie zasługuje na tego rodzaju z pewnych stron podnoszone zarzuty.

Dr. Hofmokl-Ostrowski składa następujące oświadczenie:

— Wysoki Sądzie! Powołuję się na świadectwo ze sprawozdania dziennikarskiego, które jest dosłownem powtórzeniem tego, co powiedziałem. — Jest tu taki ustęp: „To może być nieprawda. Ale dla procesu nie jest to bez znaczenia. Jeżeliby więc dr. Nüssenfeld zaprzeczył tym krzywdzącym pogłoskom, to w ramach tego procesu oczyściłby swoją opinję". Przypuszczałem, że ustęp ten dał dowód najdalej idącej lojalności obrony wobec świadka. Stwierdzam kategorycznie, że tego rodzaju wiadomości nie są ani czczym wymysłem, ani też nie pochodzą odemnie. Sam świadek zrozumie, że nie żyjąc w tem środowisku — pierwszy raz dra Nüssenfelda widziałem i nigdy o nim nie słyszałem — mogłem zostać źle poinformowany. Obowiązkiem moim było sprawę wyjaśnić i jeśli obrona wysunęła tego rodzaju twierdzenie z poważnej strony podniesione, to pan dr. Nüssenfeld powinien być wdzięczny, że miał sposobność na podstawie dokumentu tę rzecz sprostować.

Większych dowodów lojalności w całym procesie, jak ja dałem temu świadkowi, z pewnością mu nikt nie okazał. Jeżeli wysunąłem, ta to zrobiłem to nie dlatego, żeby go skompromitować, tylko że by miał sposobność, tak jak to uczynił dzisiaj na podstawie pisma — rzecz tę wyjaśnić i bezpodstawną plotkę wytępić.

Z zadowoleniem stwierdzam, że dr Nüssenfeld mnie właśnie zawdzięcza, że ta plotka została tutaj na sali sądowej sprostowana. Jeżeli natomiast idzie o zarzut tezaryzacji, to pan doktór Nüssenfel przypomina sobie napewno, że mówiąc o tem wyodrębniłem go jako jednostkę a natomiast mówiłem o tem tylko jak o zjawisku społecznem.

Po tem ośw. dr. Nüssenfeld opuszcza salę rozpraw.

Zeznaje trzecia matka

Wśród ogólnego poruszenia wchodzi na salę roz praw Antonina Madejowa, matka osk. Bobrzeckiego. Ponieważ Bobrzecki prosił na wstępie rozprawy, by, naskutek wyczerpania pozwolono mu nie być obecnym podczas zeznań matki, przewodniczący zezwala mu na opuszczenie sali rozpraw.

Matka Bobrzeckiego zeznaje cichym głosem, chwilami załamuje się, słabnie i musi usiąść na krześle.

Kto wywierał wpływ?

— Syna mego wychowywałam bardzo uczciwie. Jeżeli chodzi o jego nerwy, to był dzieckiem dobrem, ale nerwowem. Ponieważ prace na kolei i na Akademji nie dawały się pogodzić, dochodziło do konfliktów. Zarzucano mu tutaj, że Schenkirzyk ulegał jego wpływom, ale ja uważam, że to **jest nieprawda. Schenkirzyk miał wpływ na niego, on go wciągnął na Akademję. Opinję wydali mu koledzy niekorzystną, ja uważam, że go skrzywdzili.** Była tu mowa o „żywych szachach" na Wawelu, gdzie miał coś przewinić. Zatargi powstały na tem tle, że syn objął tę pracę, a Schenkirzyk, który miał mu pomagać, wysunął się na pierwszy plan. Nieprawdą więc jest, że syn okradał go przy tej okazji, on usunął się tylko od tej pracy. On nie miał przyjaciół i dlatego tutaj zeznają niekorzystnie dla niego.

Pani Schenkirzykowa zarzuca, że nie pozwoliła synowi kolegować z moim synem. Ale ja chciałam zaznaczyć, że rodzina Bobrzeckich znana jest w Krakowie.

— Pani wyszła zamąż poraz pierwszy kiedy? — Przed 28 laty. Mąż był introligatorem, miał bardzo duży wpływ na dziecko.

— Pani miała jeszcze dwóch synów? — Tak, jeden umarł w tym roku co mąż.

— Syn był posłuszny w szkole? — Tak jest, przystępował do wszystkiego z zapałem, ale później nie wykonywał tego.

— Czy mąż był na wojnie? — Tak, od roku 1914—1918 i zmarł naskutek ran na froncie.

— Jak pani wychowywała dzieci? — Miałam za siłek wojskowy, a równocześnie pracowałam.

— Dlaczego nie skończył syn gimnazjum? — Bo przeniósł się do szkoły przemysłowej na dział budowlany, gdzie studjował 2 lata. Ja nie mogłam mu pomagać, więc przestał studjować. Ojczym wystarał mu się o posadę rysownika na kolei. W okresie 20 roku zaczął dopiero wydawać więcej pieniędzy. Ponieważ utrzymywał znajomość z jakąś nieodpowiadającą nam kobietą, dochodziło do konfliktów.

— Jak to było z tym lunatyzmem? — Ja nie wiem z czego to było, zachowywał się jednak dziwnie, chodził do okna, stawał na łóżku i drapał się po ścianie.

Z domu wyprowadził się przed dwoma laty. Potem poznał swą obecną żonę, z którą ożenił się. Cieszyliśmy się bardzo z tego małżeństwa, ponieważ spodziewaliśmy się, że ono wpłynie uspokajająco na jego nerwy.

— Jaki był stosunek syna do Schenkirzyka? — Był bardzo serdeczny, ja uważałam go za trzeciego syna. Syn ulegał jednak Schenkirzykowi, który miał wpływ na niego.

— Czy syn był alkoholikiem? — Alkoholikiem nie był, lubiał się tylko zabawić.

— Czy Dońca pani znała? — Nie znałam go i nie wiedziałam nic o jego stosunku do mego syna.

Coś o rakach...

— Czy wiedziała pani coś o rakach zamówionych przez syna? — Nic o żadnych rakach nie wiedziałam. Drugi syn Stanisław miał między swojemi rzeczami kilka narzędzi ślusarskich i kazałam mu je usunąć. Wówczas sprzedał je. Może w 2 lata później znalazłam w komórce różne narzędzia. Nie chcąc, by w razie kradzieży w domu padło podejrzenie na moich synów, wyrzuciłam te narzędzia.

— Jaki był stosunek syna do ojczyma? — Bar-

dzo serdeczny. Miałam wrażenie, że kochał go więcej niż mnie.

Prok.: Czy wie pani coś o tem, że syn brał pieniądze od Sojówny? — Nie. Wiem, że syn jej właśnie pomagał i dawał jej pieniądze.

Prok.: Czy wie pani, że ostatnio został syn ukarany przez sąd w Lublinie? — Żalił mi się, że jest niewinny i że ktoś podszył się pod jego nazwisko.

— Czy pani powiedziała mężowi o tem, że pani znalazła raki i wyrzuciła je? — Owszem.

— Mąż pani temu wczoraj zaprzeczył. — Bo on o tem nie wiedział.

— Przecież w tej chwili zeznała pani, że powiedziała mężowi o tem, i że nawet panią pochwalił.

— Powiedziałam mu o tem dopiero po wyrzuceniu tych narzędzi. Nie wiedziałam zresztą, że służą one do włamania.

Obr. dr. Bardel: Pani powiedziała, że kochała pani Schenkirzyka jak własnego syna. Czy gdyby syn wywierał na niego zły wpływ, zwróciłaby pani na to uwagę? — Bezwzględnie. Nie zauważyłam jednak niczego podobnego. Obaj dopełniali się nawzajem duchowo i radzili wspólnie we wszelkich sprawach.

— Czy wiadomo pani coś o tem, by syna podejrzewano na kolei o kradzież znaczków LOPP.? — Nic podobnego. Odszedł spowodu choroby.

Po tych zeznaniach pani Madejowa opuszcza salę rozpraw. Na salę wprowadza się oskarżonego Bobrzeckiego, któremu odczytane zostają zeznania jego matki. Bobrzecki prosi o wyjaśnienie sprawy jego rzekomego ukarania w Lublinie, twierdząc, iż nie odnosi się to do niego. W tej sprawie sąd odniesie się telefonicznie do Lublina.

O godz. 2 pop. przewodniczący odracza rozprawę do poniedziałku godz. 9 przedp. W dniu tym odbędzie się prawdopodobnie wizja lokalna.

List z Moskwy

Nic droższego ponad Ojczyznę...

Triumfalny pochód Czeluskinowców

Moskwa, 20 czerwca

Od kilku tygodni pełno było znowu w prasie o triumfach Czeluskińców. Gdy bohaterscy lotnicy wraz z uczestnikami ekspedycji wylądowali we Władywostoku, by przybyć specjalnym pociągiem do Moskwy, cała ich droga była jednym szlakiem triumfalnych spotkań, entuzjastycznych przywitań. Już we Władywostoku cała ludność wyległa, by uczcić Czeluskińców oraz lotników. Zebrały się wszystkie władze Dalekiego Wschodu, przybył prezes Kraj-Ispolkammu, Krutow, zjawili się przedstawiciele władz wojskowych, a było ich dużo, gdyż teren Dalekiego Wschodu jest naskutek sytuacji najwięcej zmilitaryzowaną częścią republik Radzieckich.

Odtąd każda stacja i stacyjka oczekiwała po drodze Czeluskińców. Wszędzie łuki triumfalne, wezwania do ludności, odezwy w pismach miejscowych oraz w gazetkach kolejarzy na poszczególnych stacjach. Dzień w dzień przynosili korespondenci wszystkich pism moskiewskich dokładne depesze o samopoczuciu bohaterów, o triumfalnym pochodzie. Nie pominięto ani jednego szczegółu podróży i pobytu na krze lodowej. Wszystkie momenty bohaterskich lotów zostały podane z nadzwyczajną dokładnością. Opowiadali lotnicy, mechanicy, uczestnicy ekspedycji, znajomi itp.

Pisma sowieckie, które poświęciły w ciągu ostatnich tygodni lwią część szpalt sprawom siewu, urodzajów, sytuacji na Ukrainie i Krymie, w związku z częściową posuchą, zapomniały prawie o prozie życia powszedniego. Romans bohaterstwa skrzydlatego wypełniał szpalty pism. Lotnicy i uczestnicy ekspedycji podawali wszystkie warjanty swoich wrażeń. Odbywała się konkurencja między pismami, w celu dostarczenia jaknajwiększej ilości materjału o locie i o uczestnikach ekspedycji.

Kilka dni przedtem odbył się triumfalny wjazd kierownika ekspedycji z zachodu, teraz odbywał się wjazd z Dalekiego Wschodu. Ze wszystkich przeto stron kraju szły entuzjastyczne depesze do uczestników ekspedycji.

Dziewięć dób trwał pochód Czeluskińców, tyleż bowiem czasu trwa podróż pociągiem kurjerskim z Władywostoku do Moskwy. Gdy pociąg dojechał do Swierdłowska, oczekiwała już tam wzmocniona ekipa nowej falangi korespondentów moskiewskich Przybyli literaci, malarze, specjaliści od zdjęć filmowych i dźwiękowych, by na wszelkie sposoby utrwalić i przekazać społeczeństwu nietylko dzieje ekspedycji, ale i pochodu Czeluskińców w ostatnim etapie ze Swierdłowska do Moskwy.

Dwa dni przed przybyciem Czeluskińców do Moskwy pisma sowieckie mówiły już prawie bezustannie i wyłącznie o Czeluskincach, a w „Prawdzie" z 18 czerwca ukazały się następujące artykuły: „List otwarty robotników i robotnic Czerwonego Putiłowca do Czeluskińców", depesze o przyjeździe Czeluskińców do Moskwy, komunikat Komisji Rządowej o terminie przyjazdu, serja komunikatów o proletarjuszach Moskwy, szykujących się do spotkania Czeluskińców, artykuł matki lotnika Mołokowa, szereg fotografij i zdjęć.

Nad wszystkiemi notatkami i artykułami dominowała jedna myśl, wyrażona zresztą w nagłówku listu „Kołchoźników": „Dla Kołchoźników niema nic droższego ponad ojczyznę".

Dokładniej powiedziawszy, nie używano wyrazu ojczyzna (otieczestwo), lecz kraj rodzimy (rodina). A obok tego podkreślano ciągle konieczność obrony kraju rodzinnego. Matka Mołokowa pisze: „A jeśli kto zechce tknąć państwo Sowieckie, ja pierwsza powiem memu synowi, błogosławiąc go po sowiecku: idź, broń kraju rodzinnego, ruszaj śmiało naprzód. Taki oto nadszedł czas".

Wszystkie opisy, listy powitalne, wezwania kołchozników zmierzają ku podniesieniu nastroju w kierunku obrony ojczyzny, ale jednocześnie przyczyniają się do rozwoju pędu wśród młodzieży, do lotnictwa, morskiej podróży, pobudzając fantazję młodzieży, żądnej przygód.

Od kilku tygodni słychać wśród dzieci rozmowy na temat lotnictwa i marynarki. Marzą o sławie Mołokowa, Lewaniewskiego, Slepniewa itp., o bohaterskich wyczynach uczestników ekspedycji, a marzenia te łączą się jeszcze z tęsknotą do heroizmu, do walki w obronie ojczyzny. Kto jest tym wrogiem — w tej chwili wiadomo wyraźnie, choć nie ciągle nazywa się go po imieniu. Tam nad Amurem, na pograniczu Biro-Bidżanu; obok w Czycie na stacji Otpór czają się Japończycy na terytorjum mandżurskiem, zachowując się wyzywająco, choć ludność po stronie drugiej nie obawia się tej prowokacji i ma się wrażenie, że Daleki Wschód jest już zupełnie gotów do obrony swoich granic.

Ale każdy wyczuwa, że zachowujący się wyzywająco Japończycy nie mają zamiaru próbować sztuki sam na sam, że czekają na okres dalszych zawikłań, na ewentualność dalszego zbrojenia się Niemiec, na możność ataku z zachodu i wschodu jednocześnie.

Lotnictwo — to nietylko broń w walce z Japonją, stworzenie kadrów lotniczych zostało pomyślane również w walce z ewentualnym nowym wrogiem tembardziej, że na Zachodzie niemiecki minister lotnictwa, Goering, nie ustaje w swoich wysiłkach w kierunku stworzenia tysięcznych zastępów pilotów niemieckich, zbudowania tysięcy samolotów itp.

W tym okresie, gdy sytuacja na konferencji rozbrojeniowej w Genewie jest więcej, niż niewyraźna, i kierownikowi polityki zagranicznej w Sowietach nie udało się wyrwać ani jednej, nawet pozornej gwarancji redukcji zbrojeń, pochód Czeluskińców i demonstracja z dn. 19 czerwca miały szczególne znaczenie.

Powtórzono prawie wszystkie wyczyny z pierwszego maja. Gdy w triumfalnym pochodzie, w ukwieconych samochodach, przy entuzjastycznych okrzykach tłumu lotnicy i uczestnicy ekspedycji dotarli do Placu Czerwonego, gdy z mauzoleum Lenina wygłoszono wszystkie mowy i zakończono wiec, rozpoczęła się parada wojskowa. Znowu przemaszerowały tanki-olbrzymy, znowu przedefilowały oddziały różnych rodzajów broni, w powietrzu unosiły się samoloty i aerostaty, z bocznych ulic wyłaniały się coraz inne formacje wojskowe i dopiero później wkroczyły na plac pochody robotnicze. Od szóstej po południu do jedenastej, wpół do dwunastej wieczór przeciągały z krańców Moskwy oddziały, by przedefilować przez Plac Czerwony. Obok różnych transparentów znajdowały się portrety lotników oraz, oczywiście, portret Stalina.

Orkiestry prowadziły oddziały robotnicze, a muzyka była typowo majowa: wesoła, ochocza, rzadko z tekstem rewolucyjnym. Czasem rozlegał się marsz z „Fausta', czasem krakowiak, tańczony zresztą w czasie zatamowania ruchu i konieczności zatrzymania pochodu na kilkanaście minut. Tylko czasem rozlegała się popularna w całych Sowietach pieśń partyzancka „Po dolinam i po wzgorjam".

Po deszczowym poranku dzień wypadł pogodny, można było uczcić bohaterów kwieciem, ozdobiwszy zielenią szereg ulic. Hotel, gdzie mieli zamieszkać uczestnicy ekspedycji oraz lotnicy („Bolszaja Moskowskaja") został oddany całkowicie do dyspozycji lotników Wysiedlono resztę gości, umieszczono na dole sztab milicji i oddziały wojskowych, kierujących pochodem wojskowym Służba hotelowa ubrała się uroczyście, by godnie stanąć przed oczyma bohaterów.

Cykl czeluskinizmu jednak nie skończył się. Oto „Prawda" wydała specjalny dodatek ilustrowany o podróży, zapowiadane są dalsze zbiorowe wydania, filmy dźwiękowe itp. Rosnący stale patrjotyzm sowiecki zostaje jeszcze silniej ugruntowany, a obok agitacji i wezwań do wzmożonego patrjotyzmu, rząd w poczuciu chwili wydaje również dekret, karzący ostrzej jeszcze niż dotychczas za zdradę ojczyzny nietylko zdrajców, ale i ich rodzinę.

Robotnicy, biorący udział w pochodzie, nosili przeważnie odznaczenia GTO (gotow k'trudu i oboronie, coś w rodzaju POS), często można było widzieć również odznaczenia z tytułu dobrego strzelania i wypełnienia szeregu warunków, lub z wykazania gotowości wojskowej (Woroszyłowskij strielok).

Bohaterowie nieba oraz morza wykonali w ten sposób zlecenie państwowe, przyczyniając się do wzmożenia nastroju patrjotycznego. 19-go czerwca zamanifestowano ten patrjotyzm przed zagranicą, pokazano tłumy wznoszące hasła nietylko socjalistyczne, ale i patrjotyczne w obronie kraju sowieckiego, który się nie nazywa ojczyzna (otieczestwo), lecz krajem rodzimym (rodina).

B. SINGER

PIJĄ WODĘ A SMAKUJĄ WINO.

W Paryżu założono przed rokiem „Akademję wina", w skład której wchodzi dwudziestu nieśmiertelnych nowego zupełnie typu: są to mianowicie prezesi głównych związków winiarzy francuskich, do zadań których należy troska i opieka nad produkcją wina i prowadzenie propagandy na rzecz konsumcji szlachetnego napoju. Otóż ci „akademicy" piją tylko... wodę. Dziwny ten — przyznać trzeba — u winiarzy obyczaj i gust tłumaczą oni tem, że konsumując na codzień stale wodę, konserwują smak, co pozwala im przy kosztowaniu wina odróżniać jego gatunki i różne odcienie.

Sjoniści!

Akcja wyborcza na naszym terenie rozpoczęta! W ciężkiej, ale równocześnie pełnej wielkich nadziei chwili dziejowej, przystępujemy do tegorocznej akcji szeklowej. Sjonizm wstąpił w fazę realizacji — otwierają się przed nami ogromne możliwości. Palestyna przemienia się w Erec Izrael — wzmaga się fala emigracyjna, potężnieje gospodarczo jiszuw.

Podczas gdy na całym świecie szaleje kryzys, Palestyna rozwija się coraz silniej.

Ująć w mocne karby żywiołowy pęd ku Palestynie, celowo rozwijać nasze podstawy polityczne i ekonomiczne, może tylko silna, na miljonowych rzeszach zwolenników oparta Organizacja Sjońska.

Ilość sprzedanych szekli świadczy o rozwoju sjonizmu i jest wyrazem przywiązania żydostwa do Erec Izrael.

Sjoniści! W roku bieżącym pozyskać musimy w Zachodniej Małopolsce i Śląsku tysiączne rzesze szeklowców. Musimy żydostwo naszej dzielnicy zdobyć dla idei sjońskiej i związać ideą narodowego renesansu. Siła atrakcyjna sjonizmu jest dzisiaj tak silna, że uzyskanie tych rzesz szeklowców nie natrafi na trudności, jeśli wszyscy zorganizowani sjoniści wykupią szekla i spełnią swój obowiązek, werbując nowych członków Organizacji.

Najbliższych kilka tygodni poświęćmy pracy szeklowej, werbujmy nowych sjonistów, wzmacniajmy podstawy naszej organizacji, sjonizujmy społeczeństwo żydowskie!

Sjoniści! Wzywamy Was do pracy! Sprzedawajcie i kupujcie szekle!

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska.

Komitet Rejonowy „Poalej-Sjon“ (zjedn. z C. S. P.) dla Zachodniej Małopolski i Śląska.

Komitet Okręgowy Sjonistycznej Partji Pracy „Hitachdut“ dla Zachodniej Małopolski i Śląska

Egzekutywa Organizacji „Mizrachi“ na Zachodnią Małopolskę i Śląsk.

Komitet Centralny Unji Sjonistów-Rewizjonistów dla Zachodniej Małopolski i Śląska.

I. Komunikat Centralnej Komisji Szeklowej

Akcja szeklowa r. 5694 rozpoczęta!

Onegdaj odbyło się I. Posiedzenie Centralnej Komisji Szeklowej, która na rok bieżący ukonstytuowała się w sposób następujący: Prezes: Dr. K. Stein (ogólny sjonista) wiceprezesi: Landerer (Hitachdut) i Dr. J. Damm (rewizjonista), sekretarze: G. Dresner (ogólny sjonista) i Scheinmann (Mizrachi), skarbnik Dr. C. Sommerstein (Poalej-Sjon).

W skład Centralnej Komisji Szeklowej wchodzi 4 ogólnych sjonistów, 2 z Pracującej Palestyny, 1 mizrachista oraz 1 rewizjonista, zgodnie z wynikami wyborów na XVIII Kongres Sjoński; nadto z głosem doradczym przedstawiciel Hitachdut, Antyichud oraz Partji Państwa Żydowskiego.

Poszczególne Lokalne Komisje Szeklowe mają się ukonstytuować według tego samego podziału. Jeżeli w danej miejscowości nie ma tych wszystkich ugrupowań, Lokalne Komisje Szeklowe odpowiednio zmieniają swój skład, przyczem zachowany być musi stosunek 50 proc. ogólnych sjonistów, 50 proc. reszta ugrupowań.

Odpowiedni cyrkularz został już wysłany do wszystkich miejscowości. Wzywamy tą drogą wszystkie miasta naszej dzielnicy do zwołania posiedzeń wszystkich ugrupowań i jaknajrychlejszego ukonstytuowania Lokalnych Komisyj Szeklowych.

Zawiadomienia o składzie personalnym po szczególnych Komisyj muszą być natychmiast przesłane do Centralnej Komisji Szeklowej na adres: **Kraków, Dietla 107, I p.**

Bloki szeklowe wysłane zostaną w ciągu najbliższych dni.

Akcja tegoroczna musi być przeprowadzona i ukończona do końca lipca br.

Do pracy zatem dla rozpowszechnienia szekla!

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA

DR. MED. JÓZEF LOEBEL

Dlaczego zmieniamy lekarzy

Autor poniższej pogawędki wydał przed niedawnym czasem świetną książkę pt. „Świat medyczny — wczoraj, dziś i jutro“, która była na łamach naszego pisma dokładnie omawiana

Możnaby powiedzieć, że się zwykle zmienia lekarza, gdy się dochodzi do przekonania, że lekarz niczego nie umie. Wypadek ten jest jednak bardzo rzadki, przynajmniej wedle ankiety, jaką przeprowadziło włoskie czasopismo lekarskie. „Münchener Medizinische Wochenschrift” podaje interesujące rezultaty tej ankiety o motywach, jakiemi pacjenci się kierują przy zmianie swych lekarzy. Wedle tej ankiety, przeprowadzonej tylko u lekarzy, którzy mieli odpowiedzieć na pytanie, kiedy i z jakich powodów stracili swych pacjentów, tylko 3 proc. naprowadziło „niesolidną wiedzę lekarską” jako powód ucieczki pacjentów. Nie więcej jak tylko 3 procent! Czy naprawdę tak mało jest lekarzy, którzy niczego nie wiedzą? A może tylko tak mało jest lekarzy, którzy wiedzą, że niczego nie wiedzą? Być też może, że niedostateczna wiedza lekarzy tylko dlatgo tak małą odgrywa rolę, ponieważ laik nie jest wcale w stanie osądzić wiedzy lekarskiej. — Tem sobie wytłómaczyć można, że tylko trzech ludzi na sto traci zaufanie do sztuki medycznej swego lekarza, podczas gdy pięć razy więcej pacjentów podało jako powód matematyczne sztuczki lekarzy. To potrafią zrozumieć, i to nam też mogło wyjaśnić, dla czego tylu uczestników ankiety podało, że większość pacjentów im się sprzeniewierzyła nie dlatego, że za nisko cenili lekarza, — lecz dlatego, że lekarz ich za nisko nie ocenił Rachunki lekarskie stanowią więc najczęstszy powód niezadowolenia z lekarza. A drugim powodem jest... niechęć do leczenia, — mianowicie odmowa leczenia „na ulicy” albo „w towarzystwie”. Co za dziwny powód! — Któżby wziął za złe jubilerowi, że nie chce swych pereł rozrzucać na ulicy albo w salonie podczas herbatki? A lekarzowi nie chce się przebaczyć tego, że swych przynajmniej taksamo wartościowych rad nie udziela entre poire et fromage? Ponieważ nawet na proste pytanie, co uczynić należy przeciwko bólowi głowy, odpowiada, że zależy to od tego, czy ból głowy jest następstwem choroby oczu albo cierpienia pęcherza, uszu, nerek, nerwów, żołądka albo też jelit?

Rozumiem jeszcze, że 10 procent lekarzy podało, że pacjent zerwał z nimi dlatego, że za późno przybyli do pacjenta. Jest wprawdzie dla lekarza rzeczą niemożliwą do każdego chorego przybyć natychmiast, wie też z doświadczenia jak rzadko tzw. konieczne wypadki są naprawdę konieczne. Nie można jednak żądać od chorego, a tem mniej od jego otoczenia, takiego zrozumienia i spokoju umysłu. Lekarz ma dużo chorych, a chory tylko jednego lekarza. Jeśli ten nie przychodzi na czas, pacjent wzywa drugiego, przyczem zdarza się nieraz, że ten drugi zostaje już potem na zawsze.

Jest to powód. W każdym razie o wiele ważniejszy, niż porzucenie swego lekarza, ponieważ — pogoda jest fatalna. Co również się zdarza. W mojej poczekalni zjawiła się pewnego razu dama, którą na drodze do jej długoletniego doktora zaskoczył deszcz, i by nie przemoknąć, by nie być zmuszoną zmienić toalety, przyszła do mnie zamiast do swego lekarza.

Takiego wypadku w ankiecie włoskiej nie znajdujemy. Nie znajduję też motywu, że pacjenci zmienili lekarza, ponieważ poprostu im się nie podoba. Wprawdzie 2 procent oświadczyło, że pomoc lekarska była niesympatyczna, ale w żadnym wypadku nie oświadczono, że nie sympatyczny był lekarz. Czyżby naprawdę nie miało się nigdy zdarzyć, że się nie chce leczyć u kogoś, czyj nos się nie podoba, czyj głos, oczy, ręce nie są przyjemne, albo jeśli komuś nie jest do twarzy z jego twarzą? Że żaden lekarz nie podał, że cierpiący mu się sprzeniewierzył, ponieważ go cierpieć nie mógł, daje dużo do myślenia.

Zdaje mi się, że ankieta tylko dlatego wypadła tak jednostronnie, ponieważ zwrócono się tylko do lekarzy, a nie do publiczności. A możeby jakaś gazeta urządziła inną ankietę, zwracając się do pacjentów, dlaczego uciekają od swych lekarzy? Możeby się okazało, że 50 procent zmienia swego lekarza, ponieważ wydawał im się niedość solidnym albo antypatycznym, a tylko 3 procent podałoby jako powód rachunki lekarskie...

Wysoki Komisarz Palestyny ustępuje?

„Palkor“ donosi z Jerozolimy: **W tutejszych dobrze poinformowanych sferach politycznych coraz silniejsze jest przekonanie, że Wysoki Komisarz Palestyny, generał Wauchope wkrótce opuści swoje stanowisko. Jak słychać, okres urzędowania obecnego Wysokiego Komisarza, który kończy się już za kilka miesięcy, nie zostanie przedłużony na dalsze dwa lata. W ten sposób jest rzeczą możliwą, że sir Wauchope opuści swoje stanowisko już z końcem lata br.**

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że ze wszystkich dotychczasowych brytyjskich Wysokich Komisarzy Palestyny tylko jeden sir Herbert Samuel urzędował przez całych pięć lat, to znaczy, że przedłużono mu normalny czasokres urzędowania o dwa lata. Natomiast inni Wysocy Komisarze, jak lord Plumer i Chancellor opuścili swoje stanowisko po upływie trzech lat, albo też w terminie wcześniejszym, jak to było z Chancellorem.

Król i trzej wicekrólowie w Palestynie?

Fantastyczne wersje na temat pobytu Abdulli w Londynie

Podróż Emira Transjordanji Abdulli do Londynu utrzymuje w stałem napięciu prasę arabską w Palestynie. Niemal codziennie pojawiają się nowe pogłoski i przypuszczenia na temat planów Emira i jego obecnych rokowań w Londynie. Nacjonalistyczne sfery arabskie, wrogo usposobione wobec Emira, sądzą, że głównym celem jego obecnych rokowań z rządem angielskim **jest otwarcie bram Transjordanji dla kolonizacji żydowskiej.** W związku z tem kolportowana jest pogłoska, że w Londynie odbędzie się obecnie konferencja „okrągłego stołu“, w której mają uczestniczyć Emir Abdulla, Wysoki Komisarz Palestyny, prof. Weizmann i szef departamentu politycznego Agencji Żydowskiej, Czertok.

Plan, z jakim wystąpi Emir Abdulla na tej konferencji „okrągłego stołu“, ma wedle źródeł arabskich wyglądać następująco: **Królem Przed- i Transjordanji, a więc całej Palestyny, ma być obwołany Emir Abdulla.** Obok niego będą urzędować trzej wicekrólowie. Jednym z nich będzie syn Emira Abdulli, który będzie władał nad Transjordanją, drugim wicekrólem będzie Arab, który będzie władał nad arabską częścią Przedjordanji, trzecim wreszcie wicekrólem będzie Żyd, którego władza będzie się rozciągała na żydowskie części kraju.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wszystkie te plotki i przypuszczenia nie mają żadnych podstaw i dowodzą tylko, jak dalece podróż Emira Abdulli podnieciła wschodnią fantazję arabskich dziennikarzy i polityków.

Podróż Emira do Londynu wywołała jeszcze inne komentarze. Jest bowiem rzeczą znaną, że Emir znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej. — Niewielka pensja, jaką Emir otrzymuje z kasy rządu angielskiego w sumie 16.000 f. szt. rocznie, wystarczy zaledwie na pokrycie budżetu jego dworu. Emir jest stale zadłużony. Niełatwo też zdołał Emir zebrać pieniądze potrzebne na wydatki, związane z podróżą do Londynu, gdyż kasa rządu transjordańskiego jest pusta i z kasy tej nie mógł Emir wyciągnąć ani grosza. **Emir zwrócił się przeto do rządu angielskiego i na cele podróży do Londynu otrzymał 1.000 funtów. Ponieważ zaś suma ta jest za mała na podróż, w czasie której musiał** Emir chociażby dla celów reprezentacyjnych mieć także świtę t. zn. dwóch sekretarzy i lekarza przybocznego, Emir zmuszony był pożyczyć sobie w jednym z banków palestyńskich wcale znaczną sumę na cele podróży. (Palkor).

Trzeba położyć kres waśniom wewnętrznym

Justin Godart mówi o Palestynie

Genewa (ŻAT). Pod przewodnictwem znanego antropologa uniwersytetu genewskiego, prof. E. Pittarda, odbył się tu wieczór odczytowy, na którym przewodniczący Międzynarodowej Konferencji Pracy, b. francuski minister pracy senator Justin Godart podzielił się ze słuchaczami wrażeniami ze swej ostatniej podróży do Palestyny, porównując je z wrażeniami ze swej podróży palestyńskiej w r. 1929. Mówca zaznacza, że **dostrzeżony postęp „graniczy z cudem“.**

Omawiając między innemi problem żydowsko-arabskiego współżycia, Godart podkreśla, że również pod tym względem zaznaczył się pewien rozwój, gdyż od zdecydowanej opozycji przeciwko imigracji żydowskiej Arabowie przeszli do naśladowania wzorów żydowskich, co najlepiej zauważyć się daje w sąsiadujących z żydowskiemi osiedlach arabskich. Pomimo wysiłków nacjonalistycznych fanatyków arabskich w kierunku czynienia przeszkód, na odcinku gospodarczym **odbywa się proces zbliżenia żydowsko-arabskiego.** — Z drugiej zaś strony jest nie do pomyślenia, aby się mogły powtórzyć wydarzenia z roku 1929 **już** dla tej przyczyny, że **Żydzi mają obecnie silną i dobrze zorganizowaną samoobronę.** W Palestynie dochodzi do życia nowe, silne, moralnie i fizycznie zdrowe pokolenie, które nie ma już powodu obawiać się tchórzowskich i zbrodniczych napadów, podobnych do tych z sierpnia 1929.

W słowach umiarkowanych, lecz niedwuznacznych senator Godart poddał **krytyce politykę władzy mandatowej**, zarzucając jej, że właśnie w okresie najwspanialszego rozkwitu gospodarczego **usiłuje ona w sposób małoduszny i złośliwy krępować żydowską imigrację robotniczą.** Przeciwko tej polityce, zaznaczył mówca, muszę protestować w imieniu zrzeszonych w związku „France Palestin“ wszystkich francuskich przyjaciół sjonizmu.

Wkończu senator Godart **ostrzegał przed niebezpieczeństwem walk wewnętrzno-żydowskich.** — Zdaniem mówcy, wewnętrzne niesnaski są bardziej szkodliwe, niż wstręty, czynione przez Arabów i władzę mandatową. Tym waśniom, zakończył senator Godart, musi być położony kres, w przeciwnym bowiem razie stanowić one będą niebezpieczeństwo dla narodu żydowskiego.

W obronie Stawskiego

Nowy York (ŻAT). „Ponadpartyjny Komitet dla Obrony Stawskiego“ zwołał w tych dniach konferencję, na której omówiono techniczne sprawy, pozostające w związku z organizacją kampanji w obronie Stawskiego. W imieniu komitetu pp. Jakób de Haas, prof. Chaim Czernowitz i rabin Louis Newman odczytali odezwę, w której komitet solidaryzuje się z apelem nadrabina Kuka w sprawie konieczności utworzenia funduszu dla obrony Stawskiego. Komitet sądzi, że każdy członek dobrej woli uzna prawo Stawskiego do korzystania z każdej, prawnie przewidzianej możności oczyszczenia się z zarzuconej mu winy, do której on się nie przyznaje.

Jednocześnie p. Jakób de Haas ogłosił osobiste oświadczenie, w którem zwraca się przeciwko wyzyskiwaniu sprawy Stawskiego jako punktu wyjścia dla wewnętrznych walk w postaci zebrań protestacyjnych i demonstracyj, które prowadzić mogą do przelewu krwi.

Oświadczenia z wyrazami ubolewania z powodu wyroku śmierci ogłosili m. in. dr. Stephen Wise, Moris Rothenberg, Robert Szold, dr. S. Margosches i Ab. Goldberg.

Transakcje na miljon złotych

Tel Awiw (ŻAT). Dyrekcja zamkniętych na początku b. m. Targów Lewantyńskich komunikuje, że w okresie 40-dniowej wystawy dokonano tranzakcyj handlowych na blisko miljon f. szt. Wszystkie firmy wystawiające wyraziły zadowolenie z powodu gospodarczego sukcesu targów. Na Targach Lewantyńskich miało stale zatrudnienie — 2000 pracowników. Organizacja Targów wymagała inwestycyj w wysokości 150.000 f. szt.

Rząd palestyński wyznaczył 20.000 f. szt. dla żydowskich szkół technicznych

„Palkor“ dowiaduje się z wiarygodnych źródeł, że Wysoki Komisarz Palestyny złoży wkrótce na przyjęciu zorganizowanem przez rząd w Hajfie oświadczenie w sprawie subwencyj, które rząd rozdzieli z funduszów nowej pożyczki na rzecz szkół technicznych i rolniczych w Palestynie. **Pierwotnie rząd miał zamiar stworzyć wspólne szkoły arabsko-żydowskie z funduszu przeznaczonego dla budowy szkół technicznych. Departament oświaty rządu sprzeciwił się temu projektowi i wyjaśnił** Wysokiemu Komisarzowi, że dotychczasowe doświadczenie wykazało, iż należy kontynuować system odrębnych instytucyj wychowawczych dla Żydów i dla Arabów. Także Egzekutywa Agencji Żydowskiej wypowiedziała się przeciwko planowi szkół żydowsko-arabskich. **Rząd wyznaczył obecnie sumę 20.000 f. szt. dla żydowskich szkół technicznych i rolniczych.** W sprawie podziału tej sumy, rząd zasięgnął rady przedstawicieli żydowskich, którzy wypowiedzieli się przeciwko tworzeniu nowych szkół technicznych a zażądali oddania tej sumy istniejącym już żydowskim szkołom rolniczym i technicznym. Rząd postanowił przeto sumę 20.000 f. szt. rozdzielić następująco: **Technikum hebrajskie w Hajfie otrzyma 10.000 f. szt.**, szkoła rolnicza w Mikwe Izrael otrzyma **4.500 f. szt., wioska dzieci Ben Szemen — 1.250 f. szt.**, szkoła rzemieślnicza Mizrachi w Tel Awiwie **— 2.000 f. szt., szkoła artystyczna „Becalel“ w Jerozolimie — 1.500 f. szt.**, szkoła zawodowa **Histadrutu w Tel Awiwie 750 f. szt.**

Subwencja przeznaczona dla zawodowego szkolnictwa arabskiego wynosi 40.000 f. szt., to znaczy dwa razy tyle, ile dla szkół żydowskich.

„Asy czystej rasy“

Nowa książka S. J. Imbera.

W najbliższych dniach ukaże się tom prac polemicznych S. J. Imbera p. t. „Asy czystej rasy“. Książka ta zawierać będzie świetny cykl artykułów pt. „Biblja Chama“, stanowiących wyczerpującą odpowiedź na żydożercze „dzieło“ Rolickiego ‚Zmierzch Izraela‘ oraz szereg innych polemik, w których znakomity poeta i polemista rozprawia się z właściwym mu temperamentem i wnikliwością z takimi asami antysemityzmu, jak Nowaczyński, Dmowski, Rostworowski, Wasilewski, Rembieliński i Mosdorf.

S. J. Imber zamierza książką tą zainaugurować zakrojone na szerszą skalę wydawnictwo książek różnych autorów, poświęconych z jednej strony demaskowaniu fałszów antysemickiej publicystyki i pseudo-naukowości, z drugiej zaś strony wszechstronnemu oświetlaniu problemów żydowskich dla uczciwego informowania o nich opinji społeczeństwa polskiego. Powstanie nowego wydawnictwa — pod nazwą „Forum“ — powita ogół żydostwa polskiego z prawdziwem zadowoleniem, gdyż brak takiego wydawnictwa już oddawna dawał się dotkliwie odczuwać, a osoba znakomitego pisarza dra S. J. Imbera daje gwarancję, że wydawnictwo to prowadzone będzie na należytym poziomie i z gruntowną znajomością przedmiotu, spełniając całkowicie wytknięte sobie cele.

Mateusz Mieses

Jak Żydzi powinni nazywać Palestynę

I.

Ogół ludzki nie umiejący myśleć kategorjami historycznemi, uważający wszystko co istnieje za konieczne i naturalne, sądzi, że nazwa „Palestyna" jest mianem odwiecznem w językach europejskich dla kraju nadjordańskiego, gdzie ongiś mieszkali Hebrejczycy.

W nowszych czasach nazwa „Palestyna" przeszła w wielkiej mierze i do Żydów. Żydzi sami posługujący się językami europejskimi interesują się rozkwitem „Palestyny", nasi chalucowie uprawiają ziemię „palestyńską", bank sjonistyczny w Jerozolimie jest instytucją „palestyńską". Nawet do hebrajszczyzny odrodzonej w Kraju Ojców wdziera się czasami „Palestyna" jako nazwa kraju Hebrejów. Na znaczkach „home" żydowskiego widnieje napis hebrajski „Palestyna" obok skrótu Alef Jod, który przedstawia inicjały wyrazu połączonego Erec Jisrael. Kto zna starszą literaturę narodów europejskich okresu antycznego, wie, że kraj Żydów tam wcale nazwy „Palestyna" nie miał. Miano „Palestyna" odnosiło się tam do zupełnie innego terytorjum.

U Herodota wyraz „Palestyna" oznacza nie obszar zamieszkały przez Hebrejczyków, lecz ziemię filistyńską w ścisłem znaczeniu, szmat nadmorski na zachodzie od Judei i też Samarji. Armji Kserkesa, opowiada Herodot towarzyszyły okręty Fenicjan i Syryjczyków z Palestyny (VII. 89). Hebrejczycy nie byli nigdy narodem żeglarskim, mimo wypraw do złotodajnego Ofiru, w przeciwieństwie do Fenicjan i też Filistyńczyków rozsiadłych w miastach portowych od Askalonu aż do Arsuf-Apolonji i jeszcze dalej ku północy. Do tego samego okręgu administracyjnego ludów nadmorskich należały w państwie perskiem wedle Herodota: Palestyna, Fenicja i Cypr (III 91). Askalon filistyński jako leżący w palestyńskiej Syrji wspomina Herodot na innem miejscu (105). Herodot podaje jako obrzezanych: „Fenicjan, Syryjczyków w Palestynie, Syryjczyków w Małej Azji, którzy się tego od Kolchów nauczyli, oraz i Egipcjan" (II. 105). Niema powodu, aby akuratnie w Syryjczykach palestyńskich widzieć Żydów, w odróżnieniu od Fenicjan i innych Syryjczyków, Kolchów i Egipcjan. Cyrkumcyzja (obrzezanie) wcale nie była specjalnością w starożytności narodu izraelskiego. Z tego, że Filistyńczycy za czasów, gdy król Saul panował w kraju izraelskim, nie byli obrzezani (I Sam. 17, 36, 18, 27), nie wynika wcale,że nie przyjęli w ciągu czasu dłuższego aniżeli półtysiąclecie tego zwyczaju od różnych obrzezanych sąsiadów.

Poeta rzymski Tibull wspomina, że „gołąb jest święty palestyńskiemu Syryjczykowi (I 8 wiersz 18)" Żydów monoteistów nie mógł mieć na myśli Tybull. Wiersz ten odnosi się bez wszelkiej wątpliwości do Filistyńczyków miasta Askalon, którzy czcili w starożytności gołębie, o czem ojciec historji greckiej Herodot na pewnem miejscu swych Historyj referuje (I, 105).

Pisarz helenistyczno-żydowski Józef Flawiusz zauważa również, że w odróżnieniu od Judei Chanaanu, Grecy nazywają nadmorski pas ziemi od Gazy filistyńskiej aż do Egiptu „Palestyną" (Josephus, Starożytności I. 6, 2), Józef Flawiusz nazywa częstokroć Filistyńczyków — Palestyńczykami (Palaistino) (ib. II. 15, 2). O Szymonie Machebeuszu relacjonuje Józef Flawjusz, że przemaszerował całą Judeę i Palestynę aż do Askalonu (ib. XIII 5, 10).

Geograf rzymski, współczesny Józefowi Flawiuszowi, Pomponjusz Mela rozróżnia w swym podręczniku geograf. (Chorografja) między Palestyną, która graniczy z Arabami (półwyspu synajskiego) a Judeą (I 11).

Kraj Żydów nazywały ludy antyczne przez cały okres samodzielności Izraela nie „palestyną" tylko „Judeą". W starożytności w języku greckim i łacińskim wyraz Judea oznaczał nietylko małą prowincję na południu od Samarji, lecz cały kraj nadjordański zamieszkały przez Żydów. Wyraz Judea posiadał w ten sposób ściślejsze znaczenie jako część kraju nadjordańskiego i szersze jako całość. Analogję do takiej dwoistości posiadamy czasem nawet w nowoczesnej Europie na przykład w znanych terminach geograficznych: Prusy, Austrja, które jużto są nazwami pewnych małych prowincyj, jużto oznaczają pewne wielkie państwa.

Słynny przyrodnik rzymski Plinjusz podaje w swej „Historia naturalis" (V 14), że część Judei, która sąsiaduje ze Syrją nazywa się Galileą, obszar Judei, który jest najbliższym Arabji i Egiptu ma miano „Perea" (Transjordanja), pozostała Judea (reliqua Judaea) obejmuje dziesięć powiatów (toparchij), do których należą Jerycho, Lydda, Joppe, Jerozolima itd. „Pozostała Judea" to u Plinjusza obszar, który na zwykłych kartach geograficznych Palestyny nosi nazwę prowincji Judei, w myśl terminologji literatury starorabinistycznej.

Judea jako pojęcie geograficzne odpowiadające dzisiejszej Palestynie występuje też u różnych innych historyków greckich i rzymskich jak Strabon, Eutropiusz, Dio Kasjusz, Tacyt.

Na monetach miedzianych, które wybijali rzymscy prokuratorowie w Palestynie, znajduje się często nazwa „Judaea". Gdy po wojnie Wespazjańskiej Palestyna cała ujarzmio na leżała u stóp zwycięzcy z wilczego grodu, Rzymianie wydali monetę pamiątkową z napisem „Judäa devicta capta" — Judea zwyciężona, zdobyta, gdy chodziło nie tylko o terytorjum prowincji Judea lecz o całą ziemię galilejską i judejską razem. Nazwa geograficzna Judea występuje jeszcze na monecie pamiątkowej cesarza Hadrjana, wybitej na pamiątkę pobytu tegoż w Palestynie.

Pisarz hellenistyczny Żyd Józef Flawjusz, nazywa również terytorjum dzisiejszej Palestyny w całości nie inaczej jak „Judeą". — Kanaan pisze on, osiedlił się w dzisiejszej Judei (Staroż. I 6,2). Dziesięć pokoleń Izraela zostaje wedle Józefa Flawiusza wygnanych z Judei. (ib. IX 14, 1), przyczem myślał on wyłącznie o północnej i środkowej Palestynie wraz z jej zajordańską częścią. W opisie wojny żydowskiej przeciw Wespazjanowi, donosi Józef Flawiusz, że Wespazjanowi doradzano, aby zdobył szybko Jotapatę w Galilei, gdyż po zdobyciu tego miasta, będzie on w posiadaniu całej Judei (II 7, 3). Józef Flawiusz cytuje zdanie pisarza pogańskiego Mikołaja z Damaszku, w którym tenże powiada „Kananea, która obecnie nazywa się Judeą" (Star. I 7, 2).

Wielu starszych Ojców Kościoła nie znało tak samo terminu Palestyna dla kraju Hebrejów, lecz wyłącznie nazwę geograficzną Judea, tak np. Justyn Martyr, dla którego rzymski wielkorządca Palestyny Poncjusz Piłat był prokuratorem Judei (Apologja I 13, 3). Pseudo-Clemens w swych Homiljach umieszcza środkowopalestyńską Cesareę w Judei (Homilias I 15).

(Dokończenie nastąpi)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Obrady Żydowskiego Komitetu Gospodarczego w Polsce

W dniu 14 bm. odbyło się pierwsze ogólne zebranie Żydowskiego Komitetu Gospodarczego w Polsce. Zebranie otworzył adw. Zundelewicz, na przewodniczącego wybrany został sędzia Friede, poczem red. Wołkowicz złożył sprawozdanie z działalności komitetu organizacyjnego. Komitet ograniczył swą działalność do prac organizacyjnych i przygotowawczych do podjęcia akcji o prawo do pracy dla żydowskich robotników i inteligencji zawodowej. Przeprowadzono ankietę w sprawie zatrudnienia robotników żydowskich i w sprawie żydowskich ubocznych źródeł zarobkowania. Podjęto akcję u Funduszu Pracy, która została uwieńczona pewnem powodzeniem. W związku z ustawą o koncesjach autobusowych komitet podjął akcję dla ratowania zagrożonej egzystencji kilku tysięcy rodzin żydowskich. I ta akcja dała pewne wyniki pozytywne. Komitet zainteresował się projektem hodowli królików angorskich i powołał do życia odpowiednią komisję. Dzięki pracom tej ostatniej powstało narazie 14 gosp. dla hodowli królików i prowizoryczna stacja próbna w Błoniu pod Warszawą. Obecnie opracowano plan szerszej akcji celem założenia 450 ośrodków. W związku z projektem nowelizacji ustawy przemysłowej, komitet organizacyjny starał się o ujednostajnienie stanowisk żydowskich organizacyj gospodarczych, celem wspólnej obrony zagrożonych pozycyj żydowskich. Dla zainteresowania zagadnieniami gospodarczemi szerokich rzesz ludności żydowskiej stworzono przy Żydowskim Komitecie Gospodarczym Klub Ekonomiczny, który zorganizował już szereg referatów. Po krótkiej dyskusji przy udziale pp. pos. Wiślickiego, dr. Parnasa, prezesa Mazura, inż. Zajdemana i in., na wniosek p. Milsztajna postanowiono przyjąć sprawozdanie do wiadomości. Następnie wybrano zarząd, do którego weszli pp.: inż. Eiger, M. Burgin, A. Gepner, J. Giterman, dr. Parnas, pos. dr. Rosmarin, pos. Wiślicki, red. Wołkowicz i adw. Zundelewicz. Do Rady wybrani zostali: inż. Buchweitz, Berliner, Burko, Elchanan Cejtlin, Ekerman, sędzia Friede, dr. Gotlieb, Glocer, inż. Herzberg, J. Himelfarb, M. Hindes, M. Koi, Liberman, dr. Lipowski, dr. Gerszon Lewin, prezes Mayzel, prezes Mazur, dr. Milejkowski, Milsztajn, red. Mozes, adw. Olomucki, Perl, prof. Schorr, dr. Szeps, inż. Stanisław Szereszewski, R. Szereszewski, S. Stupnicki, N. Szwalbe, M. Wysocki, inż. Zajdeman i dr. Zylbersztajn. Pozatem ukonstytuowały się komisje: polityki gospodarczej, przewarstwowienia ludności żydowskiej, rzemiosł i szkolnictwa zawodowego oraz spółdzielczości i kredytu.

Podania o przelew obligacyj Pożyczki Narodowej

Komisarjat Generalny Pożyczki Narodowej otrzymuje w ostatnich czasach szereg podań w sprawach, związanych z przelewem obligacyj Pożyczki Narodowej, tak na rzecz osób prywatnych, jak i różnych instytucyj.

Składanie tego rodzaju podań do czasu otrzymania przez petentów obligacji Pożyczki Narodowej jest niecelowe, ponieważ zezwolenia na dokonanie przelewu obligacji Pożyczki Narodowej, jako papieru imiennego, zawierać będą ich numery.

Podania, nie zawierające numerów obligacyj, pozostawiane będą bez odpowiedzi.

Zasady, na jakich Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej udzielać będzie zezwoleń na przelew, zostaną ujęte osobnem zarządzeniem.

Uboczny dochód a prawo do zasiłków

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśniła, że w wypadku gdy bezrobotny, pobierający zasiłki, uzyska jakiekolwiek źródło dochodu lub zarobku, obowiązany jest zameldować o tem każdorazowo przy pierwszej kontroli stałej instytucji kontrolującej.

Uzyskanie tego dochodu lub zarobku, wynikającego z poza stosunku najmu pracy, powodować będzie utratę prawa do świadczeń tylko w tym wypadku, gdy stanie się ono głównem źródłem utrzymania bezrobotnego, tj. takiem źródłem, którego dochody przekraczają przeciętny sześciodniowy zarobek z okresu, za jaki przyznano zasiłki.

Blisko półtora miljona osób w ubezpieczaniach społecznych

Według prowizorycznych obliczeń, ilość ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa wynosi 1,421,960 osób, zgłoszonych przez 373,332 zakładów pracy.

Liczba ubezpieczonych w Warszawie wynosi 245,431 osób (73,425 zakładów pracy), w Łodzi 152,603 osób (25,125), w Sosnowcu 65,571 osób (10,293), w Wilnie 32,704 osób (9,859), w Poznaniu 53,803 osób (14,190), w Krakowie 71,494 osób (22,796), oraz we Lwowie 59,888 osób (18,849 zakładów pracy).

Cyfry te w obliczeniu ostatecznem będą nieco wyższe, pewna bowiem ilość zakładów pracy nie dokonała jeszcze zgłoszeń swych pracowników do ubezpieczalni.



Nowe ustawodawstwo

Wyszedł z druku Nr. 52 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 czerwca 1934 r., zawierający treść następującą:

ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW:

Poz. 479 — z dnia 28 maja 1934 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 sierpnia 1927 r. o rozmiarach kwater stałych i opłatach za kwatery stałe w koszarach lub budynkach państwowych, przez Skarb Państwa wynajętych albo administrowanych.

Poz. 480 — z dnia 28 maja 1934 r. o przekazywaniu składek emerytalnych za funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW.

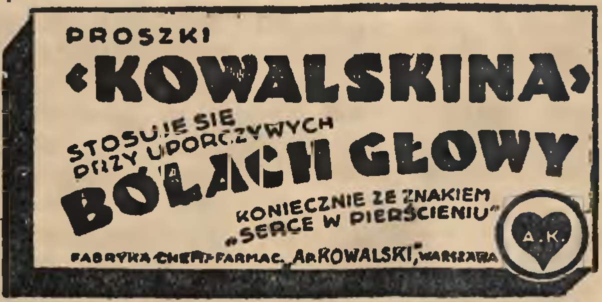
Poz. 481 — Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 25 maja 1934 r. w sprawie częściowej zmiany art. 15 rozporządzenia z dnia 11 czerwca 1920 r. o taryfie celnej.

Poz. 482 — Skarbu z dnia 4 czerwca 1934 r. o wycofaniu z obiegu pięciozłotowych monet srebrnych.

Poz. 483 — Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 2 czerwca 1934 r. o wprowadzeniu czasu ochronnego dla niektórych zwierząt łownych.

Poz. 484 — Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 2 czerwca 1934 r. o rozszerzeniu czasu ochronnego dla niektórych zwierząt łownych.

Poz. 485 — Spraw Wewnętrznych z dnia 13 czerwca 1934 r. w sprawie regulaminu wyborczego do zarządu miejskiego.



Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 96)

RODZINA OPPENHEIM

Takie noce, jak Markus Wolfsohn i jego żona, spędzało wiele osób w Berlinie i w innych miastach Rzeszy. Nie zrobili nic złego, ale bali się jakiegoś pana Zarnke czy jakiegoś Hinkla, że im naślę lancknechtów do domu. Ojcowie ich żyli od setek lat w Niemczech, dłużej nawet niż ojcowie lancknechtów, nie umieli sobie wcale wyobrazić życia gdzieindziej. A jednak opuściliby chętnie ten kraj, ich kraj ojczysty, o, jakże chętnie! Ale gdzież indziej mieli żyć? Jeśli mieli fabryki, zmuszano ich do oddania fabryk za darmo. Jeśli mieli pieniądze, nie pozwalano im pieniędzy zabierać ze sobą, a żaden inny kraj nie chciał ich wpuścić bez pieniędzy. Bywali tacy, jak panowie Weinberg, którzy woleli zostać w Niemczech, gdyż nie mogli sobie wyobrazić, jak potrafią żyć za mniejsze pieniądze, niż dotąd; woleli żyć w ustawicznym strachu, pod grozą niebezpieczeństwa, żeby tylko zostać przy swoich pieniądzach.

Wracając do pana Wolfsohna, to rano wstał bardzo rozbity. Jadąc do magazynu, już nie myślał o tem, żeby opuścić Niemcy. Dokąd to miał pojechać? Do Palestyny? Bez pieniędzy i tak go nie wpuszczą. Co on tam będzie robił? Osiedli się? Będzie zrywał oliwki? Wytłaczał winogrona? Niebardzo sobie wyobrażał, jak to się robi. Trzeba ugniatać nogami winogrona, wtedy zaczynają fermentować. Nie, nie jest to przyjemna robota. A te 2674 marki też nie nadługo pociągną. Nim się tutaj zlikwiduje, nim się wyjedzie — a paszporty? a podróż? — to już będzie najwyżej 2000 marek. A może tak do Francji? Choć ma dobrą wymowę — ale i tak wiele się pozapominało — i choć umie powiedzieć: „Bon jour, Monsieur“ — to jeszcze za mało, żeby można było w Paryżu sprzedawać meble.

Jakoś następna noc była lepsza, dwie noce później spał mocno i dobrze. Ale gdy w ciągu dnia spostrzegł, że pan Hinkel patrzy na niego tak jakoś dziwnie zukosa, znów w nocy trząsł nim strach, a następna noc była jeszcze gorsza, niż poprzednia.

Którejś nocy, gdy Markus Wolfsohn i jego żona położyli się wcześnie spać i już zasnęli — przyszli rzeczywiście. Markus zerwał się przerażony w swej zmiętej pyjamie. Marja biegała po pokoju zafrasowana, rozpytywała, co Markus może zabrać ze sobą. W międzyczasie szepnęła mu pocichu:

— A nie mówiłam, żebyśmy lepiej uciekali.

Markus był jak bez głowy. Marja skłoniła go, by włożył na siebie lepsze ubranie, bo było cieplejsze, zapakowała mu trochę drobiazgów na drogę. Dzieci zerwały się ze snu i stały z otwartemi buziami. Policjanci powiedzieli, że trzeba dzieci położyć do łóżeczek i dopilnować, żeby spały. Byli grzeczni, nawet uprzejmi, nie awanturowali się — byli to prawdziwi policjanci, nie lancknechci. Gdy pani Wolfsohn pod koniec zaczęła płakać, powiedzieli jej:

— Niech się pani nie obawia, mąż pani wróci niedługo.

Pani Wolfsohn już sama starała się o to, by te słowa pociechy się urzeczywistniły. Przedewszystkiem pobiegła na Gertraudtenstrasse. Zapewnili ją tam, że zrobią wszystko, co będzie można. Potem udała się do biura Gminy Żydowskiej. I tam również przyrzeczono jej pomoc. Wróciła do magazynu. Marcin Oppenheim przyjął ją osobiście, powiedział jej, że zaprząg już adwokatów - narodowców, w tej sprawie najodpowiedniejszych. Z chwilą, gdy będzie wiadomo, co zarzucają panu Wolfsohnowi, da jej znać o tem. Pani Wolfsohn przyszła tegoż popołudnia jeszcze raz, przyszła następnego ranka, przyszła następnego popołudnia. Pan Oppenheim ma cierpliwość, i pan Brieger ma cierpliwość, i pan Hintze również.

Nazajutrz nadeszła wiadomość: wiadomość zgoła fantastyczna — pan Wolfsohn rzekomo miał brać udział w podpaleniu Reichstagu. Marja Wolfsohnowa spodziewała się wszystkiego: może zamknęli Markusa za to, że ściągnął krawcowi trzy marki przy ostatnim zamawianym garniturze? Może któryś ze „Śledzia Pocztowego“ doniósł, że pan Wolfsohn szachruje przy skacie. W tych czasach każdy, kto nie sprzyja Żydowi, może go bez trudu kazać zamknąć. Ale że Markusa Wolfsohna, jej Markusa, oskarżają o podpalenie Reichstagu, to ją aż poniosło. Cały świat wie przecież, że to pruski prezes ministrów sam kazał podpalić Reichstag! Czy oni są kompletnie meszuge, że teraz zwalają winę na jej Markusa? W taką rzecz nie uwierzy nawet najmłodszy smyk z młodzieży hitlerowskiej.

Nie panując nad sobą, darła się pani Wolfsohn w kantorze przy Gertraudtenstrasse. Marcin i pan Brieger przerażeni próbowali ją mitygować. Wytłomaczyli jej, że ta potworna absurdalność podobnego oskarżenia powinna jej służyć za pewną pociechę. Przecież władze same się muszą połapać, że oskarżenie ni mniej ni więcej, tylko właśnie ekspedjenta Markusa Wolfsohna, nawet w szale nacjonalistycznych igraszek, nie może się ostać logice.

Ciąg dalszy nastąpi.)



PŁYWACKIE MISTRZOSTWA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

odbędą się 30 czerwca i 1 lipca br. o godz. 17-tej pop. z udziałem klubów krakowskich Cracovia, Makkabi i YMCA. Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na start (prócz czołowych naszych zawodników) szeregu nowych talentów pływackich.

WYŚCIG SZOSOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA.

Pod protektoratem Prezydenta Krakowa Dra Kaplickiego, odbędzie się staraniem RKS Legja, wyścig kolarski o mistrzostwo Krakowa dnia 1. lipca, na trasie **Kraków—Wadowice—Kraków**, liczącej 100 klm. Zdobywca pierwszego miejsca otrzyma szarfę mistrza miasta Krakowa, ufundowaną przez Prezydenta m. Krakowa Dra Kaplickiego, zaś następni żetony złote i srebrne, ofiarowane przez Prezydjum miasta. Zbiórka zawodników licencjonowanych w PZTK odbędzie się 1 lipca, o 7-mej rano na rogatce Borkowskiej. Start punktualnie o 7,30 rano. Zgłoszenia przyjmuje klub na swem boisku, przy Alei 3. maja, codziennie między 5 a 7-mą wiecz.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE

W czwartek odbyły się na Dynasach wobec 4.000 widzów wielkie międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników francuskich, belgijskich i węgierskich.

Głównym punktem programu był pojedynek sprinterów o wielką nagrodę Warszawy. Pierwsze miejsce zajął **Szamota**, osiągając bardzo dobry czas 12,6 s. Drugie miejsce zajął Arlet. Na trzeciem wysunął się niespodziewanie Pusz, spychając Chapalaina na czwarte miejsce.

W wyścigu lotności dla sprinterów zagranicznych zwyciężył **Chapalain**. Czas zwycięzcy — 12,4 sek.

W wyścigu lotności dla sprinterów krajowych pierwsze miejsce zajął **Einbrodt**.

Wyścig na milę polską (8535 mtr.) wygrał **Popończyk** w czasie 14 m. 28 sek.

W wyścigu stayerów polskich o nagrodę Dynasów pierwsze miejsce zajął **Stahl**, przebywając 10.000 mtr. w czasie 9:11,8 s.

Wyścig stayerów zagranicznych z 2 startów wygrał **Maronier** (Francja), dochodząc Szekeresa (Węgry) po 7.130 mtr. Dystans ten przebył zwycięzca w 6 min. 7 sek.

Wyścig staerów zagranicznych o Złote Koło Warszawy składał się z 2 biegów. Zwyciężył **Maronier** (Francja), który przez 50 min. przejechał ogółem 56.025 mtr., 2) Stahl — 54.670 m., 3) Michalak — 53.905 m.

Wyniki powyższe są ważne i interesujące dla orjentacji na dzisiejszych wyścigach w Krakowie.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE EUROPY W WARSZAWIE

Rozpoczęte onegdaj w Warszawie mistrzostwa szermiercze Europy przy licznym udziale najlepszych zawodników europejskich przyniosły zdecydowane **zwycięstwo 1) Włochów w drużynowej walce floretu panów**, 2) Francja, 3) Niemcy, 4) Węgry.

W konkurencji **floretu drużynowego pań zwyciężyły 1) Węgry** 2), 3) i 4) ex aequo Anglja, Włochy i Niemcy, 5) Polska.

Mistrzostwo indywidualne floretu panów na 40 startujących **przyniósł generalny sukces Włochom** którzy zdobyli 4 pierwsze miejsca. **Mistrzem Europy został Gaudini**, 5) Lloyd (Anglja), 6) Casmir (Niemcy), 7) Lemoine (Fr.).

Floret indywidualny pań wygrały znowu Węgry 1) H. Elek, 2) M. Elek, 3) Hass (Niemcy), 4) Neligan (Anglja).

GÓRSKI RAID AUTOMOBILOWY.

Zapowiedziany Górski Raid Automobilowy, który odbędzie się dziś w niedzielę, wywołał w całej Polsce olbrzymie zainteresowanie. Napłynęły z całego kraju liczne zgłoszenia w liczbie 35, a ponadto startuje 30 kierowców ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu tym Śląski Klub Automobilowy obchodzi jubileusz 10-letniego istnienia.

Trasa wyścigu prowadzi z Katowic przez Mysłowice, Oświęcim, Kęty, Andrychów, Żywiec, Wisła, Ustroń, Skoczów, Bielsko, Mikołów, Piotrowice do Katowic.

Raid wymagać będzie od kierowcy wykazania umiejętności regularnej jazdy przez pełne 6 godzin.

STRZELEC (SIEDLCE) SPADA NA OSTATNIE MIEJSCE W LIDZE.

Na czwartkowem zebraniu Ligi postanowiono zweryfikować mecze Strzelec—Podgórze (0:0) i Strzelec—Legja 1:1 jako w. o. na niekorzyść Strzelca za nieuregulowanie zobowiązań finansowych w pierwszej połowie maja br. przez zarząd Strzelca wobec zarządu Ligi.

Wobec tego tabela ligowa ulega poważnym zmianom, a mianowicie: Legja zajmuje 8-me miejsce z 8-ma punktami. Warta 9-te miejsce z 6 pkt., Podgórze 10-te miejsce z 5 pkt., Warszawianka 11-te miejsce z 5 pkt. i Strzelec 12-te miejsce 3 pkt.

SIEVERT ZDOBYWA 7 MISTRZOSTW.

W lekkoatletycznych mistrzostwach Hamburga siedem zwycięstw, a więc i siedem tytułów mistrzowskich, osiągnął Sievert, mistrz świata w dziesięcioboju. Sievert zwyciężył w konkurencjach następujących: kula — 15 metrów, dysk — 46,56 m., rzut kamieniem — 10,71 m., skok wdal — 739 cmt., rzut piłką uszatą — 59,12 m. Ponadto Sievert był w zwycięskich sztafetach 4x100 m. i 4x1500 m.

PUHAR DAVISA CO DWA LATA.

Międzynarodowy Związek Tennisowy zdecydował zatwierdzić wniosek Południowej Afryki, aby turniej o puhar Davisa odbywał się co dwa lata.

JACKIE BROWN — ANGELMAN, mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi muszej, zakończył się remisowo. Wobec tego Anglik zatrzymał tytuł mistrza świata.

RAPID ZWYCIĘŻYŁ SLAVIĘ pra[illegible] w meczu wtorkowym o Mitropacup w Pradze 3:1, rehabilitując austrjackie po jego ostatnich licznych klęskach.

AZS zdobył mistrzostwo Warszawy w hazenie, odbierając hegemonję Polonji, zaś w koszykówce kobiecej wygrała **Polonja** finał z AZScm.

HAKOAH WIE[illegible] OBCHODZIŁ ONEGDAJ 25-LECIE, z okazji czego urządził imponującą rewję pływacką z udziałem światowych sław, jak Ten Ouden, Lenkey, Lengyel, Csik, Costoli, Heiling, Abeles, Getreuer, Schramekova, Freundova, Timmermans, Brouvers, Wertheimer etc. z Holandji, Węgier, Czech i Austrji.

Zapalanie latarni ulicznych na odległość

Towarzystwo Elektryczne w Stockholmie, podjęło ostatnio doświadczenie polegające na zapalaniu latarni elektrycznych na odległość za pomocą komórki foto-elektrycznej. Komórka foto-elektryczna jest pewnego rodzaju „okiem elektrycznem“ i daje hasło z nastaniem nocy lub dnia zapalenia i gaszenia lamp. Ponieważ doświadczenia te wypadły pomyślnie, Towarzystwo Elektryczne zaproponowało władzom miasta zaprowadzenie systemu zapalania lamp na odległość, co dałoby znaczną oszczędność prądu.



NIEDZIELA, 24. CZERWCA.

Kraków (304,3) 8,30—10 Z Warszawy: audycja poranna, 10 Program na dzień bieżący, 10,05 Nabożeństwo, muzyka religijna z płyt, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, oraz komunikat meteorolog. dla wsi, 12,10 Z Warszawy: poranek muzyczny, 13,05 Z Warszawy: prof. Roman Chojnacki wygł. prelekcję „O formach muzycznych“ (II-ga część), 13,15 Z Warszawy: muzyka lekka, 13,45 Odczyt krajoznawczy: „Z Wędrówek po Beskidach Zachodnich“ wygł. dr. St. Leszczycki, as. U. J. 14 Polskie pieśni z płyt, 15 Pogadanka dla rolników, 15,15—15,45 Muzyka z płyt, o 15,25 z Warszawy przegląd rynków produktów rolnych. 15,45 Z cyklu „Szanuj zdrowie należycie“ na temat: „O dzieciach ułomnych“ wygł. dr. M. Kosińska, 16 Z Warszawy: koncert zesp. salon. Landowskiego i Pewznera, 16,30 Pogadanka: „Współczesny teatr amerykański“ wygł. dr. Ludwik Krzyżanowski, 16,40—17,30 Z Wilna: „Święto Kudały na Wileńszczyźnie“, 17,30 Z Warszawy: fragment teatralny, 17,45 Z Warszawy: międzynarod. zawody motocyklowe Legji, 18,15 Z Warszawy: recital śpiew. Zofji Zabiełło, 18,45 Z Wilna: feljeton literacki: „Życie literackie Wilna“ wygł. p. T. Łopalewski, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Z Warszawy: muzyka lekka, 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Z Warszawy: feljeton aktualny, 20,12 Z Warszawy: koncert muzyki lekkiej, 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczarny, 21 Z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej, 21.02 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej“ 22 Z Warszawy: skrzynka pocztowo- techniczna w opr. W. Frenkla, 22,15 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,30 Muzyka taneczna z płyt, 23 Z Warszawy: wiad. meteorolog. 23,05—23,30 Z Ciechocinka: muzyka taneczna.

Warszawa (1345) 8,30—15,45 p. Kraków, 15,45 „O hodowli drobiu“, 16—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 8,30—14 p. Kraków, 14 Koncert ork. Tow. Mandolin. im. Moniuszki, 15,15 Feljeton: „Co słychać na Śląsku“, 15,35 Wiadom. bież. 15,40 Płyty, 16 p. Kraków, 16,30 Płyty, 16,40—17,30 p. Kraków, 17,30 „Przez Alpy“, fragm. z pow.: „Krzyżowcy“ — Z. Kossak- Szczucka, 17,45—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 8,30—16,30 p. Kraków, 16,30 „2,300 klm. rowerem dookoła Polski“ felj. sport. — p. A. Czemeryński, 16,40—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,20 Recital fort. Pawla Weingartena, 22,05 „Strauss — Milloecker — Suppe“, koncert ork. symf., dyr. Holzer, 24 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 20,45 „Linda di Chamonix“ — opera Donizetti'ego.

Praga (470,2) 12,15 Muzyka operetkowa, 17,55 „Orlando Paladino“ — opera komiczna Haydna, 20,30 „Okno“ — komedja O. Scheinpflugowej, 22,30 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Przykładne ukaranie wychrzty, wyznawcy teorji rasowej

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, w sądzie grodzkim w Łodzi znalazła się sprawa w najwyższym stopniu znamienna i znacznie wykraczająca poza echa sądowe zwykłej sąsiedzkiej awantury.

Oskarżonym był dyplomowany inżynier i jego żona. Maksymiljan Stanisław Kassern, inżynier dyplomowany odpowiadał przed sądem za to, że w dn. 15 lutego br. wtargnął do mieszkania pp. G., swych najbliższych sąsiadów i po odepchnięciu służącej od drzwi, pobił ją dotkliwie, następnie zaś rzucił się na właścicielkę mieszkania p. G., która stanęła w obronie służącej i również zadał jej szereg uderzeń pięściami w twarz, szyję, głowę, ramiona itd. Żona inżyniera Kasserna odpowiadała za to, że w trakcie, gdy jej mąż bił obie bezbronne i znajdujące się same w domu kobiety — podjudzała go i zachęcała.

Tłem sprawy jest spór o klucz od strychu. Oskarżony nie przyznał się do winy. Oświadczył przed sądem, że przybył do mieszkania pp. G., by „rozmówić“ się z p. G. za to, że ten wyprosił z mieszkania jego żonę. Kassern stwierdził w sądzie, że z wyglądu zewnętrznego oskarżyciela p. G. odrazu poznał, że nie może od niego uzyskać satysfakcji (wygląd semicki), uważał za właściwe pobić jego żonę. Oskarżony przyznaje się ponadto nie bez wyraźnych oznak zadowolenia i chluby, że istotnie nazwał zarówno oskarżyciela jak i żonę jego „parszywcami“. Oskarżona Kassernowa również nie przyznaje się do winy.

Ciekawe światło na oskarżonego Kasserna rzuciły zeznania służącej pp. G., która oświadczyła: Pan Kassern wymyślał mojemu panu i pani od parszywych żydów, a sam jest chrzczony. O tem wiedzą wszyscy w całym domu.

Pełnomocnik oskarżyciela adw. Fichna wyraził swe oburzenie z powodu zdziczenia pewnych sfer społeczeństwa, tem bardziej godne napiętnowania, że zdziczeniu temu uległ człowiek z wyższem wykształceniem i nie zawahał się w imię barbarzyńskich haseł zaatakować dwie bezbronne kobiety.

Sąd skazał Kasserna za obelgi, pobicie i wtargnięcie do cudzego mieszkania łącznie na 5 miesięcy aresztu i 500 złotych grzywny, Kassernową na 300 złotych grzywny, z zamianą wrazie nieściągalności na miesiąc aresztu. Sąd podniósł w motywach, iż ferował tak wysoki wyrok, właśnie z uwagi na stanowisko społeczne i wykształcenie oskarżonego.

Dzieje jednego losu

Los ten miał numer 137.215. Od dwóch lat jedną ćwiartkę tego losu posiadał starszy sierżant KOP-u w Łachwie, p. P., drugą ćwiartkę ksiądz B. w Kępnie w Poznańskiem. Pozostała połówka należała do p. G. we Lwowie. Przy obecnej loterji duchowny i wojskowy pozostali wierni swemu numerowi. Natomiast p. G., choć otrzymał od kolektora ten sam numer, zwrócił go spowrotem. „Numer jest nieszczęśliwy — mówił — nic na niego nie wygrałem dotychczas. Podczas lata zrobię przerwę w grze“.

A Los przez wielkie „L“ sprawił figla.

W tym samym czasie zgłosił się do tej kolektury p. E., rachmistrz urzędu gminnego koło Kostopola Chciał nabyć numer 137.071. Tak samo i p. S. z Gdyni miała upatrzony numer 137.111. Niestety — jak się wówczas obojgu wydawało — numery te były sprzedane komu innemu. Chcąc nie chcąc wzięli oboje ćwiartki, odrzucone przez p. G.

I oto w piątek pada główna wygrana 100.000 zł. na ten numer 137.215. Ksiądz i sierżant zostali nagrodzeni za stałość. Pan rachmistrz i pani z Gdyni również otrzymali nagrodę za nieupieranie się przy swoim. A pan G.? Można sobie wyobrazić. Napewno jeszcze dziś, choć poniewczasie, kupił nagwałt nową połówkę. W pierwszej klasie stracił szansę. Ale ostatecznie może w drugiej klasie wygrać 200.000 zł., a może później i miljon.

Charakterystyczne jest, że część tego losu, który akie dziwne przechodził koleje, znajdują się w różnych stronach Polski. Na ten sam szczęśliwy numer wygrały cztery osoby, które się nie znają, nigdy nie widziały i może nigdy nie zobaczą.

Pięćdziesięciolecie tow. Arzta w Bielsku

Z Bielska piszą nam: Nasz zasłużony tow. Zygmunt Arzt obchodził onegdaj jubileusz 50-lecia swych urodzin. Od czasu kiedy tow. Arzt przybył do Bielska, stoi on pełen energji w samem centrum życia żydowskiego i sjonistycznego naszego miasta. Wielkie zasługi położył tow. Arzt jako długoletni prezes organizacji sjon. „Haszachar“ dla rozwoju sjonizmu na naszym terenie. Pod jego kierownictwem sjoniści zdobyli w pamiętnych dniach wiosennych 1931 większość w wyborach kahalnych. Jako pierwszy sjonistyczny prezes bielskiego kahału, stoi tow. Arzt od 4 lat na czele ludności żydowskiej Bielska, będąc godnym jej reprezentantem. Jemu też w pierwszym rzędzie przypisać należy świetny rozwój naszej Gminy w ciągu ostatnich lat, przedewszystkiem zaś uporządkowanie gospodarki kahalnej i szereg nowych przedsięwzięć, w pierwszym rzędzie budowę Żydowskiego Domu Ludowego. Tow. Arzt cieszy się wśród najszerszych warstw społeczeństwa jaknajwiększą sympatją i poważaniem. Nawet nasi przeciwnicy głowę pochylić muszą w uznaniu jego zasług dla żydostwa bielskiego. Nieskazitelny charakter tow. Arzta, człowieka o wysokim poziomie kulturalnym, przemysłowca i kupca o nieprzeciętnym formacie, zyskał mu również wśród ludności nieżydowskiej największe poważanie. Nam, sjonistom, jest on zawsze szczerym i wiernym towarzyszem pracy i walki. Sjonizm to jego prawdziwa treść życia, której poświęca większość swego czasu i swej energji.

W dniu 50-lecia urodzin życzymy mu z całego serca, aby jeszcze przez długie lata cieszył się tą młodością, która go dzisiaj cechuje, życzymy mu dużo pracy i dużo sukcesów dla dobra żydostwa i sjonizmu wogóle, i dla naszej bielskiej Gminy Żydowskiej w szczególności, aby razem z nami dożył zrealizowania naszego- swego ideału: odbudowy wolnej żydowskiej ojczyzny w Erec Izrael!

W swej skromności, unikającej wszelkich honorów osobistych, tow. Arzt wyjechał zagranicę, aby tam „przeżyć“ okres jubileuszu. Mimo swej nieobecności w Bielsku, był on przedmiotem licznych oznak czci.

Dziś wybory kahalne w Tarnowie

Dziś w niedzielę odbędą się wybory do kahału w Tarnowie. Głosowanie odbędzie się od godz. 8-ej rano do 8-ej wiecz. w czterech lokalach wyborczych, a mianowicie: w biurze Gminy Żyd. przy ul. Nowej dla wyborców od A do F, w szkole Barona Hirscha przy ul. Topolowej dla wyborców od G do K, w szkole Król. Jadwigi pl. Wolności dla wyborców od S do Z. Lokale wyborcze Bloku Narodowo Żydowskiego (nr. 5) znajdują się w lokalu Organizacji Sjonistycznej ul. Goldhamera 3, dla wyborców od A do F, w lokalu org. Hanoar Hazioni ul. Marcina 12, dla wyborców od G do K, w lokalu org. Akiba ul. Szpitalna 26 dla wyborców od L do R i od S do Z.

Mimo niecnych intryg kahalnej komisji wyborczej i kliki agudowskiej, która z listy wyborczej skreśliła 1000 nazwisk poważnych obywateli tarnowskich, a wpisała 600 młodocianych zwolenników rządzącej kliki, do głosowania nieuprawnionych, ludność żydowska potrafi przez masowe wzięcie udziału w głosowaniu przechylić szalę zwycięstwa na rzecz Bloku Narodowo- Żydowskiego, na rzecz listy nr. 5, będącej symbolem ładu, porządku i uczciwej nieskorumpowanej go-podarki kahalnej.

Likwidacja „Sztafety“

Przed dwoma dniami decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie zostało zawieszone wydawnictwo „Obozu Narodowo- Radykalnego“, „Sztafeta“ zpowodu zagrażania przez nią bezpieczeństwu publicznemu.

Ofiara egzaminu dojrzałości

W warszawskiem gimnazjum im. Zamoyskiego przy ul. Smolnej uczeń 8 klasy tegoż gimnazjum, 20-letni Jerzy Waldenberg wystrzałem z rewolweru usiłował popełnić samobójstwo. Kula utkwiła z lewej strony klatki piersiowej, zaledwie o parę milimetrów od serca. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Stan samobójcy jest bardzo poważny.

Jerzy Waldenberg jest jeszcze jedną tragiczną ofiarą matury.

Chłopiec wyjątkowo zdolny i pracowity, odznaczający się niezwykłą sumiennością a zarazem skromnością cieszył się niemal u wszystkich nauczycieli i wychowawców jak najlepszą opinją. Jako uczeń bardzo bystry i pełen inicjatywy, redagował miesięcznik szkolny „Życie“.

Onegdaj przyszedł się dowiedzieć o wynikach egzaminów maturycznych. Powiedziano mu, że ma dwa stopnie niedostateczne z przedmiotów, które zawsze były dlań najtrudniejsze. Sprawa uzyskania matury była wobec tego przesądzona na niekorzyść ucznia, który wszedł na drugie piętro budynku szkolnego i tam, w klatce schodowej strzelił sobie w piersi, raniąc się ciężko.

Rewja w „Bagateli“

„Kobiety, kobietki i kobieciątka“

Ileż dowcipów mniej lub więcej złośliwych powiedziano już na temat kobiety, która jak to powiedział p. Boroński, stworzona została na obrazę Boską, w przeciwieństwie do mężczyzny stworzonego na obraz Boga. Kilka tylko dowcipów zebrał p. Boroński jako conferencjer, ale te, które powiedział, wystarczyły już do wprowadzenia publiczności w odpowiedni nastrój. Publiczność doskonale się bawiła, poziom rewji, niegrzeszący zresztą zbytnią oryginalnością, daleki jest od zwykłego „bałaganu“.

Przodowała jak zawsze p. Irena Różyńska, artystka o dużym temperamencie i doskonałych warunkach zewnętrznych. O ile p. Różyńska przypomina lekko Ordonkę, o tyle p. Niemirzanka idzie w swych groteskach śladami Zuli Pogorzelskiej, ale i onakiedyś z tych wpływów się wyswobodzi; na razie wnosi na scenę nietylko urodę, ale i pełną przekomarzania się i przekory figlarność. Element poważny reprezentuje p. Nadia Kareni, która z dużą siłą ekspresji odśpiewała kilka piosenek.

Rozumie się, że gwoździem programu były „numery“ p. Lawińskiego, który z miną arcypoważną wygłasza swe szmoncesy, doprowadzające publiczność do łez śmiechu.

Ze skeczów najlepszy jest skecz „Cukiersalz“, doskonale odegrany przez p. Lawińskiego i Borońskiego.

P. Klimaszewski i tym razem pokazał, że jest dobrym interpretatorem piosenki łzawo-sentymentalnej i artystą o charakterystycznem zacięciu groteskowem.

P. Boroński jest conferencjerem o dużej swadzie, dysponującym niewyczerpanym zapasem dowcipów i umiejącym nietylko nawiązać, ale i utrzymać kontakt z publicznością. (x)

SALA STAREGO TEATRU

Wieczór muzyczny uczniów konserwatorjum

Z krakowskich szkół muz. tylko konserwatorjum może się poszczycić posiadaniem własnej orkiestry. Orkiestra ta, której postępy stale obserwujemy, zdolna jest już obecnie do zupełnie poprawnego odgrywania nieskomplikowanych utworów symfonicznych oraz do akompaniowania solistom, jak to właśnie miało miejsce na omawianym popisie. Pod kierunkiem prof. Dymka odegrała orkiestra znane Concerto grosso g-moll Haendla, a ponadto towarzyszyła solistkom, a to p. E. Marguliesównej w odegraniu I. koncertu fortepianowego c-moll Saint-Saensa oraz p. Pieczarkowskiej, która odegrała z orkiestrą koncert c-moll (cz. I.) Rachmaninowa, przyczem p. Marguliesówna okazała daleko posunięte opanowanie instrumentu, pewną technikę przy należytem brzmieniu, tak, że zapowiada się doskonale na przyszłość, zaś p. Pieczarkowska, którą znamy z poprzednich popisów, odznacza się grą pełną temperamentu i zacięcia pianistycznego.

Ze skrzypków wystąpił jedynie p Kuczkowski, który z tow. orkiestry odegrał koncert d-dur Paganiniego bez zarzutu pod względem technicznym.

O ile chodzi o śpiewaków, wszyscy a mianowicie pp. Tryburscy, Bielakow, Kozak i Kozerówna odznaczają się dobrym materjałem głosowym, a w odśpiewanych utworach znaleźli należyte pole do popisu swego kunsztu głosowego.

Na osobną wzmiankę zasługuje chór uczniów, który pod kierunkiem prof. Garbusińskiego odśpiewał znakomicie suitę podhalańską Wallek-Walewskiego.

Całość wieczoru ze względu na jego wysoki poziom pozostawiła bardzo korzystne wrażenie.

Dr. J. H.

KRONIKA

CZERWIEC

24

Wschód słońca 3 m. 15

Zachód słońca 19 m. 37

NIEDZIELA 11 Tamuz 5694

W przededniu „Swięta Morza“

Główny Komitet Wykonawczy „Święta Morza“ komunikuje, że uroczystości „Święta Morza“ odbędą się w całej Polsce w dniach 28 i 29-go czerwca oraz 1 lipca br. w Gdyni tj. po wygaśnięciu okresu powszechnej ośmiodniowej żałoby.

Wszystkie zapowiedziane przedtem obchody i imprezy odbędą się według uprzednio ustalonych programów, a płynący z nich dochód, będzie przeznaczony na Fundusz Obrony Morskiej.

Sekcja dekoracyjna „Święta Morza“ mieści się w Rynku Głównym l. 32, gdzie udziela się instytucjom jakoteż osobom prywatnym bezpłatnych porad w sprawach związanych z dekoracją w „Dniu Święta Morza“. Tamże można otrzymać odpowiedni materjał dekoracyjny. W poszczególnych dzielnicach Krakowa zostały powołane do życia komitety, które organizują na swoim terenie wszystkie prace związane z obchodem „Święta Morza“.

Goście węgierscy w Krakowie

Wśród szeregu wycieczek zagranicznych przybywających do Krakowa — zjeżdża także większa wycieczka kolejarzy węgierskich z Dunakeszi pod Budapesztem w liczbie 160 osób. — Wycieczka przyjeżdża na dwudniowy pobyt do Krakowa dziś o godz. 8'13 pod kierownictwem nadinspektora p. Lanyi Fruwirta, posła na Sejm, dra Michała Grenczera główn. refer. król. węg. kolei.

Wycieczka posiada art. zespoły stow. Magyarsag, które w sali Starego Teatru dadzą dziś wieczór pieśni, muzyki i tańców węgierskich. Wycieczka zwiedzi Kraków i Wieliczkę, Częstochowę i Warszawę.

Zawiązanie Obywatelskiego Komitetu Przyjęcia Polaków z zagranicy w Krakowie

W sali Portretowej Ratusza odbyło się organizacyjne zebranie obywatelskiego komitetu przyjęcia w Krakowie zjazdu Polaków z zagranicy oraz zlotu młodzieży emigracyjnej. W zebraniu tem wzięli liczny udział przedstawiciele władz państwowych, duchowieństwa, wojskowości, świata nauki i sztuki, reprezentanci organizacyj społecznych oraz mnogi zastęp wybitnych osobistości ze wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego. Dr. J. Dobrzycki wygłosił referat, w którym powiadomił zebranych, iż zjazd obecny jest już drugim z kolei. Są to właściwie uchwałodawcze sejmy emigracji, złożone z wybranych przez poszczególne odłamy wychodźctwa delegatów. W zjeździe obecnym weźmie udział 128 delegatów, którzy będą reprezentować ogół emigracji polskiej wszystkich części świata, liczącej okrągło 8 miljonów ludzi. Obrady zjazdu toczyć się będą w dniach 5—9 sierpnia w Warszawie, poczem delegaci wraz z Radą Organizacyjną przybędą do Krakowa, gdzie nastąpi najważniejsza i najuroczystsza część zjazdu, mianowicie inauguracja Wszechświatowego Związku Polaków. Uroczystość ta odbędzie się 10 sierpnia na dziedzińcu zamku wawelskiego. Równocześnie bawić będzie w Krakowie ogólnoświatowy zlot młodzieży polskiej z emigracji, w ogólnej liczbie ponad 5.000 głów. Młodzież ta następnie od bywać będzie w grupach zwiedzanie ziemi i miast polskich w ciągu miesięcy sierpnia i września.

Po referacie dra Dobrzyckiego zebrani jednomyślnie przystąpili do komitetu, przyczem protektorat raczyli objąć: wojewoda dr. Kwaśniewski, generał Łuczyński, ks. metropolita Sapieha i prezes Sądu Apelacyjnego dr. Parylewicz.

Do uczestników naszego II. Konkursu Letniego

Rabka — Zakopane — Zawoja

Uczestnicy naszego II. Konkursu Letniego mają już w rękach wszystkie kupony od 1—20. Wydrukowaliśmy ponadto 1 kupon zastępczy, którym można uzupełnić kupony brakujące.

Wedle postanowień naszego Konkursu należy obecnie wszystkie kupony, zebrane i uzupełnione przesłać w zamkniętej kopercie na adres „Nowy Dziennik“ (II. Konkurs Letni), Kraków, ul. Orzeszkowej 7, najdalej do 26 b. m. włącznie. W Krakowie można złożyć kopertę z kuponami w naszej Administracji. Na kopercie prosimy również umieścić imię i nazwisko i pełny adres uczestnika konkursu.

Kupony od numeru 1—20 wypełnić należy w odnośnych rubrykach, przytem każdy czytelnik ubiegać się może tylko o jedną z trzech miejscowości, wedle własnego wyboru i potrzeby. W każdym kuponie należy nazwę miejscowości, o którą się ubiega, podkreślić, zaś nazwy innych miejscowości przekreślić.

Losowanie konkursowe odbędzie się publicznie w sobotę 30 b. m. o godz. 1 w południe, w budynku „Nowego Dziennika“, w obecności przedstawicieli redakcji, wydawnictwa, oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

O honor śp. Artura Schroedera

W związku z onegdajszą enuncjacją Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w sprawie przyczyny śmierci śp. dyr. Artura Schroedera, ogłasza prof. Szyszko- Bohusz odpowiedź, w której stwierdza, że w swem sprawozdaniu nie obwiniał nikogo, a tylko nie godził się ze sposobem nadzoru nad kasową gospodarką Towarzystwa. W związku z tem prof. Szyszko- Bohusz oświadcza kategorycznie, że zarzuty swoje podtrzymuje w całej rozciągłości.

Paszporty zagraniczne załatwiają biura podróży

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do urzędów w sprawie załatwiania sprawy wydawania paszportów zagranicznych dla osób, udających się zagranicę. Biura podróży upoważnione zostały do załatwienia podań petentów we wszystkich urzędach. Jedynie gdy zajdzie potrzeba stwierdzenia ważnych okoliczności, petenci wzywani będą bezpośrednio do urzędów.

— ZBIÓRKA JEDNORAZOWA NA RZECZ KEREN-AWODAH-JWRITH. W związku z walką o pracę żydowską na roli w Palestynie proklamowała Histadruth-Haowdim w Palestynie jednorazową zbiórkę na rzecz pracy żydowskiej. Pikiety nie ustały. Aresztowania są jeszcze ciągle w toku. Histadruth-Haowdim proklamowała zbiórkę celem ochrony finansowej pracy i robotników żydowskich. Na terenie całej Polski Liga Pracującej Palestyny proklamowała jednorazową zbiórkę na rzecz Keren Awodah-Jwrith. W naszem mieście zbiórka odbędzie się w niedzielę i poniedziałek 24 i 25 bm. Przyjaciele Pracującej Palestyny poprą niewątpliwie tę zbiórkę przez większe datki jednorazowe.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 6. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 85.50, 86, 85.75, Starachowice 10.35. Tendencja mocna. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 43.90, 44, 5-proc. konwersyjna 64.50, 64.60, 6-proc. dolarowa 71.25, 7-proc. stabilizacyjna 66.50 pięciosetki 66.75. Tendencja mocniejsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.76, Holandja 359.40, Kopenhaga 119.25, Londyn 26.69, Now yJork telegraficzny 5.29 i siedem ósmych, Paryż 34.96 i pół, Praga 22.02, Sztokholm 137.65, Szwajcarja 127.28, Włochy 45.27, Berlin 203. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 23. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 i pół oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 23. 6. Ceny transakcyjne: żyto 75 ton 14.50, 15 ton 14, ceny orjentacyjne: pszenica 18.25—18.50, jęczmień 695—705 gr. 18—18.50, 675—685 gr. 17—17.50, browarowy 18.50—19.50, owies 15.25—15.75, mąka żytnia I gat. 0—55-proc. z work. 22.50—23.50, I gat. 0—65-proc. 21—22, II gat. 55—70-proc. 16—17.50, pośl. ponad 70-proc. 12.50-14, razowa 0—95-proc. 17.50—18.50, mąka pszenna I gat. A 20-proc. 32—33, I gat. B 45-proc. 30—31 i pół, I gat. C 60-proc. 28.50—29.75, I gat. D 65-proc. 26.75—28, III gat. pośl. A 65—70-proc. 16.75—18.50, III gat. pośl. B ponad 70-proc. 13.75—15.50. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.30, Londyn 15.50 i pół, Nowy Jork 307.75, Bruksela 71.87 i pół, Medjolan 26.27 i pół, Madryt 42.10, Amsterdam 208.65, Berlin 117.50, Wiedeń oficjalny 73.05, Wiedeń noty 56.50, Sztokholm 79.70, Oslo 77.90, Kopenhaga 69.25, Praga 12.77, Warszawa 58.10, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.83, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 6. Kursy zamknięcia: Dillonowska 84, Stabilizacyjna 111, Dolarowa 70.25, Warszawska 62, Śląska 65. Kursy zamknięcia: Dillonowska nienotowana, Stabilizacyjna 111.375, Dolarowa 70.25, Warszawska 62, Śląska 65. Tendencja mocniejsza.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92.50, w Paryżu fr. fr. 1820, w Zurychu dol. 69.25 przy tendencji utrzymanej.

Niemcy w impasie

Sytuacja finansowa Niemiec wygląda dzisiaj tak, że gdyby Niemcy uzyskały zgodę swych wierzycieli zagranicznych na całkowite wstrzymanie transferu dewiz z tytułu obsługi swych długów, wówczas może udałoby się im pokryć w jakiś sposób deficyt w bilansie handlowym. Środków w tym kierunku musiałby jednakowoż rząd niemiecki szukać w dalszem ograniczaniu przywozu, co byłoby równoznaczne z ograniczeniem rozmiarów akcji inwestycyjnej i temsamem z wzrostem bezrobocia. Na początku kampanji rządu hitlerowskiego o „likwidację bezrobocia“ przepowiadano ze wszystkich stron niepowodzenie tej akcji, co nie było rzeczą trudną, zważywszy, że najważniejszy w każdej akcji inwestycyjnej wentyl dla odpływu nadwyżki wyprodukowanych towarów, tj. eksport — był właśnie „zatkany“ hasłami bojkotowemi na całym świecie.

W normalnych warunkach przeprowadzenie tak wielkiej akcji inwestycyjnej, finansowanej blisko trzema miljardami marek niemieckich, połączone byłoby z olbrzymiemi trudnościami i niebezpieczeństwami dla przyszłości gospodarstwa niemieckiego. Mówiąc o „normalnych warunkach“, mamy na myśli sytuację wewnętrzno-polityczną Rzeszy przed dojściem Hitlera do władzy. Wtedy nie było takiej fali nienawiści przeciw Niemcom i wtedy można było mówić o ulokowaniu pewnej nadwyżki eksportu towarowego. Teraz jednak forsują Niemcy w gwałtownym stopniu produkcję dla zatrudnienia bezrobotnych, a równocześnie spada dochód społeczny kraju, wskutek czego zwiększone zapasy towarowe muszą znaleźć rynki zbytu poza granicami Niemiec. Tu jednak eksport niemiecki napotyka na szeroki front bojkotowy, o który rozbijają się wszelkie najbardziej kunsztowne pomysły rządu niemieckiego o zwiększenie eksportu. Tymczasem pracujące fabryki niemieckie muszą sprowadzać surowce z zagranicy i płacić za nie walutami, które mogą uzyskać tylko z eksportu własnych towarów. Jeżeli zatem nie będą posiadały dostatecznej ilości walut na zakup surowców, wówczas ograniczą produkcję i zwolnią robotników. Fala bezrobocia wzrośnie. Równocześnie z tej strony zostanie utrącona praktycznie dążność Niemiec do równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, albowiem duża część akcji inwestycyjnej poświęcona jest dzisiaj na zbrojenia niemieckie.

Wzrost bezrobocia, który zdaje się być w Niemczech nieunikniony, wytrąci Hitlerowi najważniejszy jego atut w polityce wewnętrznej. W dziedzinie polityki zagranicznej traci rząd hitlerowski z dnia na dzień na znaczeniu wskutek zwartego frontu najważniejszych państw wierzycielskich przeciw bankructwu Niemiec. Stany Zjednoczone zastosowały już represję w postaci wstrzymania wypłat dla obywateli niemieckich z tytułu szkód wojennych według ustawy z roku 1928, Szwecja grozi represjami w dziedzinie polsko-szwedzkiego obrotu towarowego z powodu wstrzymania obsługi pożyczki Kreugera, udzielonej Niemcom, rząd angielski wniósł do parlamentu projekt ustawy, wprowadzającej clearing (rozrachunek) w obrotach towarowych angielsko-niemieckich, podobnie ma uczynić i Francja, która ponadto zastanawia się nad możliwością obłożenia przywozu towarów niemieckich cłem w wysokości 15—20 procent, które przeznaczone będzie na zaspokojenie pretensyj wierzycieli francuskich w stosunku do Niemiec Szwajcarja i Holandja są za interesowane w długach prywatnych i żądają specjalnych przywilejów, grożąc w przeciwnym razie również clearingiem w obrotach towarowych z Niemcami. Przywilejów zaś nie mogą Niemcy udzielić tym państwom, bo wtedy wszystkie inne państwa skwalifikowałyby słusznie tego rodzaju taktykę, jako dyskryminację wobec nich i odpowiedziałyby na nią zaostrzeniem represyj antyniemieckich. Jakkolwiekbądź ułożyłaby się sytuacja, oczekiwać należy, że eksport niemiecki skurczy się o kilkaset miljonów marek, a w ślad za tem będzie musiało nastąpić i zmniejszenie importu, co w prostej linji doprowadzi do szalonej zwyżki bezrobocia w Niemczech.

W ostatniej swej mowie zapowiedział dr. Schacht, że marka niemiecka nie będzie zdewaluowana. Słusznie. Bo i poco? Widzimy, że dumping scripsowy, który jest ukrytą formą dumpingu walutowego okazał się bezskutecznym wobec działania bojkotu antyhitlerowskiego. Natomiast dewaluacja marki niemieckiej w wewnątrz nym obrocie gospodarczym Niemiec oznaczałaby bankructwo polityki gospodarczej Hitlera także na wewnątrz.

Jedna rzecz mogłaby dzisiaj uratować Niemcy: gruntowna zmiana polityki wewnętrznej, przywrócenie równouprawnienia Żydom i zaprzestanie zbrojeń. Ale — co wtedy pozostanie z haseł hitlerowskich?

VIR.

Włodzimierz Zabotyński o certyfikatach dla betarowców

Członkowie Betaru mogą wnosić indywidualne prośby o certyfikaty

Londyn. 23. 6. ŻAT. W związku z ostatnią decyzją sjonistycznego sądu honorowego w sprawie certyfikatów dla betarowców, p. Żabotyński jako naczelnik Betaru wydał następujący rozkaz organizacji Betar:

„Decyzja sądu honorowego jest ostatecznym dowodem, że nie można się spodziewać bezpartyjnej sprawiedliwości po instancji sądowej Organizacji Sjońskiej. Agencja Żydowska nadużyła dla celów partyjnych swój monopol w dziedzinie przydziału certyfikatów. Monopol ten jest zatem niepożądany dla jiszuwu i sjonistów. Betar konty nuować będzie walkę o likwidację tego monopolu.

Na przyszłość wszystkie organa Egzekutywy Sjońskiej zaangażowane w podziale certyfikatów, wśród nich również tzw. urzędy palestyńskie winne być uważane i traktowane jako władze angielskiej służby paszportowej. Skoro organa te nie wzbraniają się robić użytku z niedoli tych betarowców, którzy zerwali wszystkie więzy z diasporą i stoją obecnie wobec alternatywy emigracji lub głodu, zmuszeni jesteśmy traktować regulację tych organów tak, jak się traktuje postanowienia każdej władzy policyjnej.

Wobec tego zezwala się członkom Betaru na przedkładanie urzędom palestyńskim indywidualnych swoich zgłoszeń w każdym poszczególnym wypadku po uzyskaniu zgody legalnego kierownictwa. Betarowcy, którzy przedstawią swoje zgłoszenia bez uzyskania tej zgody będą wykluczeni z organizacji.

Kierownictwo Betaru wyda rozporządzenie regulujące nową procedurę. Cała sprawa będzie przedłożona światowej konferencji Betaru, która odbędzie się w sierpniu br. Żabotyński jako „Rosz Betar“ jest przekonany, że wszyscy betarowcy zareagują z godnością i dyscypliną na tą nową falą niesprawiedliwości i haniebnego prześladowania.

(Jak wiadomo, Egzekutywa sjonistyczna wstrzymała przydział certyfikatów dla członków Betaru, godząc się zarazem na uwzględnianie indywidualnych zgłoszeń poszczególnych betarowców, proszących o certyfikaty. Okólnikiem swoim Żabotyński potępiając sam system przydziału certyfikatów, godzi się jednak na zgłaszanie się poszczególnych betarowców do urzędów palestyńskich po certyfikaty, czyli aprobuje stanowisko Egzekutywy w tej sprawie. — Uw. Red.)

Co z zamknięciem list adwokackich?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 6. (J.) W piątek odbyć się miało plenarne zebranie Naczelnej Rady Adwokackiej. Na porządku dziennym znajdowała się doniosła sprawa ograniczeń w adwokaturze. Posiedzenie jednak nie odbyło się, a termin następnego posiedzenia nie został jeszcze wyznaczony.

Wobec tego utrzymują, że sprawa zamknięcia list adwokatów w dziesięciu okręgach sądowych może być aktualna dopiero po ferjach letnich. Niemniej krążą pogłoski, że na terenie warszawskiego sądu okręgowego zamknięcie list adwokackich ma nastąpić już z dniem 1. lipca.

Wolne zawody wyłączone?

Warszawa, 23. 6. (J) Pojawić się miał okólnik ministerstwa skarbu, normujący stosowanie przepisów o rozkładaniu zaległości podatkowych, a to na mocy ustawy z października 1933. W okólniku tym znajdować się ma postanowienie, że ulgi przewidziane w ustawie nie odnoszą się do zaległości z tytułu podatku przemysłowego dla wolnych zawodów jak i innych należności zawodów wyzwolonych.

O ileby faktycznie tego rodzaju postanowienie zawarte było w powyższym okólniku, to dziwne traktowanie wolnych zawodów, które się znajdują w bardzo ciężkiej sytuacji, wzbudzić musi specjalne zdziwienie.

Wstrząsająca tragedja rodzinna w Bełzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 23. 6. (O.) Ze Sokala donoszą o wstrząsającej tragedji rodzinnej, jaka rozegrała się wczoraj w Bełzie. Mianowicie żona sędziego grodzkiego Kołankowska, która chorowała na gruźlicę i zaraziła nią swego sześcioletniego synka, uroiła sobie, że jest nieuleczalnie chora.

Wczoraj, gdy mąż jej był na rozprawie w sądzie, młoda, bo zaledwie 28-letnia sędzina poderznęła brzytwą gardło dziecku, poczem sama popełniła samobójstwo.

Rannego chłopca odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala, zaś zwłoki sędziny do instytutu medycyny sądowej. Samobójczyni zostawiła listy, w których podaje powody popełnionej zbrodni. Wiadomość o wstrząsającej tragedji wywołała w całej okolicy zrozumiałe wrażenie.

NOWY WYNALAZEK W DZIEDZINIE OŚWIETLENIA

Profesor Georges Claude wygłosił referat w paryskiej Akademji Nauk, w którym stwierdził, że udało mu się przez zastosowanie rzadkich i szlachetnych gazów, kryptonu i ksenonu, powiększyć intensywność światła elektrycznego przy jednakowem napięciu prądu o 25 proc. Gazy te, niezmiernie rzadkie i zawarte w powietrzu w minimalnej ilości, otrzymuje prof. Claude przy skraplaniu powietrza. Próby i doświadczenia prof. Claude'a w tym kierunku sięgają jeszcze r. 1903. Wynalazek ten, jak twierdzą fachowcy, może przyczynić się do zupełnego przewrotu w dziedzinie techniki oświetleniowej.

Listą żydowskich mas wyborczych w Tarnowie jest Lista Nr. 5

NA STRAŻY CZYSTOŚCI WYBORÓW

Do ostatniej chwili toczy się walka o zapewnienie czystości wyborów. To było i jest główną troską bloku narodowo-żydowskiego. Nastrój w ulicy żydowskiej w Tarnowie jest wyraźnie za listą Nr. 5., która zawiera nazwiska znanych w mieście i wypróbowanych już działaczy społecznych i to bez względu na którem miejscu dany kandydat jest umieszczony. Lista Nr. 5. jest też najpopularniejszą w mieście i nie dziw dlatego, że w obozie przeciwnym taki zapanował chaos po ogłoszeniu i zatwierdzeniu listy Nr. 5. Tylko czyste wybory, bez szwindli wyborczych, niech zwyciężą ci, do których ludność żydowska ma zaufanie, nie poniżać i nie tarzać w błocie kartki wyborczej do kahału, o którą tak długo walczyły masy żydowskie. Takie hasła głosi blok narodowo-żydowski. Wszyscy mają prawo brać udział w walce wyborczej, każdy, kto ma czyste ręce i chce pracować dla dobra gminy i żydostwa może ubiegać się o mandat, ale w sposób uczciwy, prawy, nie drogą matactw i szachrajstw wyborczych.

Ciężką też jest walka bloku narodowo-żydowskiego o czyste wybory. I gdyby nie Starostwo w Tarnowie, które konsekwentnie stoi na straży czystych wyborów, choć pewne wpływowe czynniki nieżydowskie, poza władzą stojące, dokładały starań, by nie zatwierdzono listy bloku narodowo-żydowskiego i by obsadzono komisje wyborcze ludźmi „pewnymi". Ale musi się podnieść na tem miejscu, że Starostwo w Tarnowie nie zboczyło z drogi przestrzegania zasady czystych wyborów do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie.

Ta walka o czystość wyborów, która zakończyła się w przededniu wyborów, zamknięta została sromotną klęską wszystkich macherów wyborczych wszelakiego rodzaju koteryj, którzy z uśmiechem przyglądali się masowym zgromadzeniom i z lekceważeniem patrzyli na entuzjazm i zapał wywołującą pracę agitacyjną bloku narodowo-żydowskiego, bo wiedzieli i byli przekonani, że blok narodowo-żydowski będzie miał w dniu wyborów „Stimmung", a oni będą mieli dzięki szwindlom wyborczym „Stimmen". Teraz już się nie śmieją, teraz wiedzą, że dzień dzisiejszy będzie dla nich dniem hańby i klęski — bo dowiedzą się, co o nich myślą i sądzą masy żydowskie, które dziś głosować będą na listę bloku narodowo-żydowskiego Nr. 5.

POPŁOCH W AGUDZIE

Aguda szła do tych wyborów „na pewniaka". Miała zapewnione zwycięstwo. Zamówiła z okolicznych miast i miasteczek „bucherów", aby głosowali na afingowane, nieistniejące nazwiska w komisjach wyborczych mieli być własni ludzie — czyż nie wystarczyło to, aby położyć sjonistów? Toteż powstał w szeregach Agudy tarnowskiej popłoch. Zdemaskowani, przychwyceni na gorącym uczynku, stracili głowę i zaczęli wygrażać się, że cofną listę, że będą głosować na inne listy z zemsty znowu przeciw „Klaus", a gdy nieco ochłonęli, gdy spostrzegli że nikt nie bierze poważnie tych „gróźb", poczęli w piątek na gwałt czynić starania, aby odroczyć wybory. Prosili więc i błagali protektorów i nieżydowskich „prowodyrów" ortodoksji agudowskiej o pomoc, by się zlitować, by ich uchronić przed klęską, bo teraz dopiero okaże się, że Aguda w Tarnowie to bluff, to grupka bez znaczenia i wpływu. A gdy i ta „protekcja" nie pomogła, gdy sztuczka z odroczeniem wyborów nie udała się, Aguda straciła już nerwy i poczęła rzucać kalumnje i oszczerstwa na sjonistów i ortodoksję z innych list. Rzuca się teraz z wściekłości biedna Aguda w Tarnowie, że tak misternie ułożony plan owładnięcia kahałem został na czas zdemaskowany i dlatego litość ogarnia, gdy się widzi tych kilku agudowskich działaczy zrozpaczonych, szukających protekcji, by odroczyć wybory. Ale dziś w dniu wyborów wyborcy dadzą należytą odprawę tym wszystkich działaczom, nadużywającym Tory i religji dla swych osobistych celów.

Żydzi tarnowscy! Głosujcie dziś na listę bloku narodowo-żydowskiego Nr. 5!

KTO JESZCZE CHCE USZCZĘŚLIWIĆ ŻYDOSTWO TARNOWSKIE?

Są jeszcze i inne listy kandydatów, które ubiegają się dziś o głosy żydowskie. Nagle dowiedziano się w mieście, że p. dr. Lantner i p. Braw nie mają jeszcze dosyć „pracy społecznej" i że oni ubiegają się teraz o mandaty do kahału. Dlaczego mają Żydzi tarnowscy na nich głosować? Bo p. dr. Lantner i p. Braw, którzy współpracują „politycznie" z p. inż. Eichhornem chcą budować rzeźnię drobiu. Nic zresztą nie obiecują, bo jak piszą w odezwie wyborczej, „nie potrzebujemy nic obiecywać, skoro rządy nasze w kahale są najlepszym dowodem skuteczności naszej pracy." Żydzi tarnowscy, słyszycie? Czy nie tęsknicie za rządami p. Brawa w kahale? Czy to nie kpiny z ludności żydowskiej? Czy nie wychodzą Wam już gardłem te „rządy" p. Brawa w kahale? A teraz chcą budować rzeźnię dla drobiu! Miasto o mało nie stało nad brzegiem bankructwa z powodu budowy rzeźni miejskiej, a teraz p. Braw i p. dr. Lantner chcą budować rzeźnię dla drobiu! Czy nie warto pchać się do kahału? Gmina żydowska zadłużona, opieka społeczna zaniedbana, szpital żydowski upada, a p. drowi Lantnerowi brakuje rzeźnia dla drobiu. A może komuś potrzebne są nowe budowy? Może chodzi o nowe łamigłówki kolaudacyjne? Oczywiście, że listy tej nikt nie traktuje poważnie. Ale masy żydowskie traktują poważnie wybory do kahału. Żadne kłamliwe obiecanki i hasła nie potrafią sprowadzić wyborców na drogę inną, niż na drogę utorowaną przez sjonistów.

Żydzi tarnowscy głosują dziś wszyscy masowo na listę bloku narodowo-żydowskiego Nr. 5.

Żydzi! Głosujcie dziś już zaraz w godzinach przed południowych na listę Nr. 5.

r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

WIENER SPORTKLUB—GARBARNIA 3:1 (0:1)

Bezwzględnie jest zasługą Garbarni, że mimo pewnego zgóry deficytu zpowodu konkurencyjnych meczów ligowych sprowadziła wiedeńską drużynę o typowej austrjackiej szkole i fizjognomji celem nabycia pewnej stylowszej gry. Rzeczywiście Wiedeńczycy, mimo zmęczenia 14-meczowym tournee po Szwecji i daleką podróżą, wykazali normalną różnicę opanowania techniczno-taktycznego, do którego nasze drużyny, za wyjątkiem jedenastki reprezentacyjnej państwowej, absolutnie nie dorosły.

Garbarnia bez Smoczka i Lesiaka grała znacznie poniżej swej zwyczajnej formy i za wyjątkiem linji obrony była kompromitująco słabą, bezmyślną, anemiczną i nieambitną. Zaprzepaszczenie licznych podbramkowych sytuacyj nie można nazwać pechem, lecz zwyczajną nieumiejętnością, niezgrabnością, prymitywizmem i surowizną piłkarską.

Do przerwy próba sił, po szczęśliwej sytuacji uzyskuje właśnie ciężki i leniwy Maurer prowadzenie 1:0. Atoli po przerwie Wiedeńczycy opanowują połedzięki przemyślanej kombinacji i przy częściowej winie bramkarza Koszowskiego zdobywają 3 bramki, z tego dwie ze wspaniałych rzutów wolnych znakomitego strzelca prawego łącznika.

Sędziował objektywnie p. Schneider. U Wiedeńczyków wybijała się linja pomocy, bramkarz, oraz łącznicy.

W dniu dzisiejszym będzie Garbarnia chyba dążyła do rehabilitacji.

(hl.)

Przeciwko ohydnej napaści na śp. min. Pierackiego

Praga, 22. 6. PAT. „Posledni list" w ostry sposób występuje przeciwko artykułowi praskiego dziennika „Pravo Lidu", znieważającemu pamięć śp. ministra Pierackiego.

Pismo stwierdza, iż nad grobem godzą się najwięksi nieprzyjaciele. Zasadą wszystkich uczciwych ludzi jest milczenie po śmierci człowieka. Inaczej rozumiują autorowie artykułu. Moralność autorów artykułu porównać można z moralnością dzikich. Nie mieliśmy żadnych stosunków ze zmarłym ministrem spraw wewnętrznych Polski. Trudno jest jednakże milczeć, gdy czytamy „Pravo Lidu". Należy wykazać, jak nisko upadła moralność autorów artykułu, którzy martwych obrzucają błotem.

Pismo krytykuje cenzurę czeską, która nie reaguje na obelgi, rzucane na zmarłego męża stanu sąsiedniego państwa.

Hitlerowcy w Insbrucku poją dzieci — mydlinami żeby nie brały udziału w „dniu młodzieży"

Wiedeń. 22. 6. PAT. „Wiener Ztg." — twierdzi, że narodowo-socjalistyczna akcja terorystyczna w Austrji osłabła w ciągu ostatnich 24 godzin dzięki odkryciu kilkunastu składów materjałów wybuchowych oraz dzięki utworzeniu wszędzie miejscowych milicyj.

„Insbrucker Ztg." donosi, że w dniu młodzieży, urządzonym w Insbrucku, zachorowała znaczna ilość dzieci. Okazuje się obecnie, że narodowi socjaliści dali w dniu owym do picia dzieciom mydliny, aby wywołać w ten sposób sztuczne wymioty i uwolnić dzieci od udziału w uroczystościach.

DWAJ SOCJALIŚCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM W GRACU.

Wiedeń, 22. 6. PAT. Przed sądem doraźnym w Gracu odpowiadali dziś dwaj socjaldemokraci, oskarżeni o dokonanie kilku zamachów w Gracu, m. in. na kościół Franciszkanów. Jeden z oskarżonych Wreschko został skazany na 15 lat, drugi Peyel na 8 lat ciężkiego więzienia.

Były premjer Chautemps przed komisją śledczą

Paryż, 22. 6. PAT. Dziś b. premjer Chautemps złożył przed komisją dla wyświetlenia afery Stawiskiego półtoragodzinne zeznanie. Chautemps odpiera zarzuty wrogiej mu prasy, jakoby podczas wycieczki sportowej w góry w styczniu roku bież. miał się spotkać ze Stawiskim. B. premjer twierdzi, że nigdy ani bezpośrednio, ani pośrednio nie miał żadnych stosunków z oszustem.

Co do deput. Bonnaure, to utrzymywał z nim stosunki czysto polityczne ze względu na swą łączność z 3-cim okręgiem wyborczym Paryża, z którego został wybrany na posła Bonnaure. Chamtemps zaznacza, że ojciec jego piastował ten mandat przez wiele lat. Co do gen. Bardi de Fourton, Chautemps istotnie bronił go w r. 1930 tj. w okresie, gdy nie był jeszcze parlamentarzystą w sprawie, która nie miała nic wspólnego ze Stawiskim.

W dalszym ciągu b. premjer wyjaśnia rolę, jaką odegrał w sprawie założonego przez Stawiskiego towarzystwa Sima brat jego, Piotr Chautemps. B. premjer wyjaśnia, że występował on nie w obronie tego towarzystwa, lecz przeciwko niemu.

Po odpowiedzi na szereg innych zarzutów Chautemps przeszedł do omówienia afery Stawiskiego z punktu widzenia swej odpowiedzialności ministerjalnej.

W chwili wybuchu skandalu, Chautemps zwołał wszystkich urzędników ministerstwa oraz zainteresowane władze sądowe i udzielił im jaknajsurowszych instrukcyj zapewniając, że niezależność ich postępowania będzie ściśle przestrzegana. W kilka dni później postawiono w stan oskarżenia dwóch deputowanych i kilku dziennikarzy. Chautemps mimo pogróżek nie zawahał się wziąć za to odpowiedzialności. Dnia 8 stycznia odmówił przyjęcia deputowanego Dubarry, jako znajdującego się pod oskarżeniem. Co do Stawiskiego, to popełnił on samobójstwo w dniu, w którym miał być aresztowany.

Udzielając tych wyjaśnień, b. premjer raz jeszcze ostro zaprotestował przeciwko rzucanym nań oszczerstwom.

Kronika krakowska

75% zniżki kolejowe na „Święto Huculszczyzny“

Tegoroczne „Święto Huculszczyzny“, które odbędzie się w Worochcie i Żabiem w dniach 8 i 9 lipca, pomyślane zostało jako impreza o charakterze najbardziej popularnym, obliczona na uczestniczenie w niej jaknajszerszych warstw społeczeństwa. Świadczy o tem tak dogodny termin święta, jak i niezwykle barwny program, zwłaszcza zaś cały szereg udogodnień i ułatwień komunikacyjnych, dzięki którym nieznacznym kosztem zwiedzić mogą polską karpacką Arkadję—Huculszczyznę osoby, mieszkające nawet na drugim krańcu Polski. Dla lubiących wygodę miłośników górskiego piękna, przygotowane będą autokary dla odbycia wycieczek, z których najdłuższą i najbardziej zajmującą, będzie wycieczka z Worochty do Żabiego. Interesujący się folklorem huculskim będą mieli sposobność zaznajomienia się z huculską sztuką, muzyką, pieśnią, obyczajami, a to na wystawach, konkursach, koncertach, pokazach zwyczajów huculskich, jak oryginalne huculskie wesele, uroczystości kościelne i wiele innych.

Ministerstwo Komunikacji dzięki staraniom T. P. H. przyznało dla osób udających się na „Święto Huculszczyzny“ 75-proc. zniżki kolejowe, ważne na wszystkie klasy pociągów osobowych i pospiesznych. Zniżki ważne są na dnie od dnia 4 do 11 lipca. Zniżkowe bilety kolejowe sprzedają wszystkie kasy biletowe i biura „Orbisu“ na podstawie specjalnie w tym celu przez T. P. H. wydanych kart uczestnictwa. Karty uczestnictwa wraz z jednodniówką informacyjną, broszurką „Z okien wagonu Delatyn—Worochta“ oraz kuponem upoważniającym do wstępu na wszystkie imprezy urządzane w ramach Święta nabywać można na terenie całego państwa we wszystkich biurach Orbisu za łączną cenę 5 złotych.

Dla zapewnienia sobie noclegów i wyżywienia, można się zaopatrzyć w kupony noclegowo- wyżywieniowe, sprzedawane w biurach „Orbisu“.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w dzień: dr. Ćwikliński — Kraszewskiego 12, tel. 102-71, dr. Eibenschütz — Radziwiłłowska 17, tel. 119-01, dr. Sperlingowa Rachela — Józefitów 10, tel. 127-03, dr. Walewski — Łobzowska 27, tel. 155-50; w nocy dr. Haas — Sarego 10, tel. 126-92, dr. Fiala — Topolowa 40, dr. Rubinstein Dora — Wrzesińska 9, tel. 178-64, dr. Stanowski — Łobzowska 45, tel. 174-42.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Plac Zgody 18; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— **WYBÓR OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH.** Onegdaj odbyło się na Ratuszu posiedzenie połączonych Komisyj Opieki Społecznej Rady miejskiej i Miejskiej Komisji Opieki Społecznej. Komisje dokonały wyboru opiekunów społecznych i przeprowadziły dyskusję nad działalnością Miejskiej Opieki społecznej. Komisje oświadczyły się za koniecznością wdrożenia kroków w kierunku zorganizowania na nadchodzącą zimę wielkiej akcji pomocniczej na rzecz bezrobotnych i bezdomnych przy współudziale Państwa Gminy i Społeczeństwa.

— **STOWARZYSZENIE „SAMOPOMOC“ DLA ZAOPATRZENIA WDÓW I SIERÓT W KRAKOWIE** odbyło onegdaj XXVI. Doroczne Walne Zebranie członków pod przewodnictwem prezesa p. Arnolda Steinera. Szczegółowe sprawozdanie z czynności Wydziału za ubiegły rok administracyjny złożył wiceprezes p. Dyr. Adolf Lilienthal. Po dyskusji i udzieleniu ustępującemu Wydziałowi absolutorjum przystąpiono do wyborów uzupełniających. Wybrani zostali do Wydziału Lieber Birner, Henryk Dattner, Teodor Dembitzer, Izydor Gottlieb, Dyr. Adolf Lilienthal, Henryk Pacanower, Benjamin Silbermann, Leon Sternberg. Do Komisji rewizyjnej: Dyr. Dr. Adolf Deiches, Salomon Fleischer i Dawid Wolf.

— **TOW. ESPERANTO** zawiadamia, że staraniem Polsko-Szwedzkiego Towarzystwa w Krakowie będzie wyświetlany film o Sztokholmie, mieście tegorocznego kongresu esperantystów, we wtorek 26 bm. o godz. 6.15 w sali kina Muzeum Przemysłowego. Wstęp wolny.

— **NAUCZYCIELE STENOGRAFJI.** Ondegdaj złożyli egzamin nauczycielski przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla nauczycieli stenografji, kaligrafji i pisania na maszynie w Krakowie następujący kandydaci: pp. Władysław Sporysz Kraków, Janina Kramarska, Kraków, Stanisława Bylicówna, Wadowice, Franciszek Blaustein, Kraków, Józefa Sowianka, Częstochowa, Zofja Sandomierska, Białystok.

— **PRZEDŁUŻANIE WAŻNOŚCI KART ROWEROWYCH NA R. 1934.** Z dniem 30 bm. upływa ostateczny termin przedłużania ważności kart rowerowych na rok 1934. Zarząd Miejski wzywa interesowanych, aby do tego czasu posiadane karty prolongowali, po tym bowiem terminie w żadnym wypadku karty prolongowane nie będą, a posiadacze ulegną surowym karom i nie zostaną dopuszczeni do jazdy rowerami na drogach publicznych. Prolongować ważność kart można codz. z wyjątkiem niedziel i świąt w Zarządzie Miejskim w biurze dziennika podawczego w godz. od 17-tej do godz. 20-tej za okazaniem tabliczki rowerowej i uiszczeniem należnej opłaty.

— **SPRZEDAŻ MLEKA I JEGO PRZETWORÓW.** Zarząd m. Krakowa podaje po raz drugi do wiadomości, że po myśli rozporządzenia „O obrocie mlekiem i jego przetworami“ postanowienia zawarte w rozporządzeniu dotyczącem poszczególnych miejsc produkcji i sprzedaży mleka i jego przetworów powinny być wywieszone na widocznem miejscu, 1) w pomieszczeniach przeznaczonych do przechowywania i przygotowywania do sprzedaży zarówno detajlicznej jak i hurtownej mleka i jego przetworów, 2) w wytwórniach mleka i jego przetworów, 3) w sklepach, restauracjach i kawiarniach, gdzie odbywa się sprzedaż mleka i jego przetworów, 4) na placach targowych, na których odbywa się sprzedaż mleka i jego przetworów.

Ostateczny termin dostosowania się do tego punktu rozporządzenia upływa z dniem 1. lipca br. i po tym terminie organa dozoru nad żywnością Zarządu miejskiego będą niestosujących się donosić celem ich ukarania. Dla ułatwienia dostosowania się do wymienionego rozporządzenia wydała Polska Liga Nabiałowa własnym nakładem odpowiedni wyciąg na grubym papierze kartonowym, który można nabyć w Biurze Miejskiej Pracowni Chemicznej pl. WW. Świętych L. 6, parter, codziennie w godz. od 13-tej do 15-tej po cenie 1 zł.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH.** W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 8 wypadków płonicy, po 7 odry i róży, 4 błonicy, 3 duru brzusznego, po 2 mumpsu i ospy wietrznej i po 1 czerwonki i koklusza.

— **POD STRASZNYM ZARZUTEM.** Aresztowano Futerbeitel Tonię (lat 22), służącą, zam. przy ul. Józefa l. 22 pod zarzutem porzucenia swego nieślubnego dziecka płci żeńskiej w dniu 25. IV. br. w mieszkaniu Sali Monderer przy ul. Szerokiej l. 9.

— **PRZYGODY SIEKIERKI.** Aresztowano Siekierkę Stanisława (lat 32), zam. przy ul. Dajwór L. 6, za usiłowaną kradzież wyrobów tytoniowych wartości 670 zł., dokonaną w filji hurtowni tytoniowej Związku Inwalidów Wojennych przy ulicy Lwowskiej l. 48.

— **UDUSIŁA NIEŚLUBNE DZIECKO.** Policja krakowska aresztowała Sternal Magdalenę (lat 20), służącą, zam. przy ul. Kołełek l. 5, pod zarzutem zabójstwa swego nieślubnego dziecka, liczącego 8 dni, dokonanego przez uduszenie nad Wisłą u wylotu ul. Paulińskiej.

— **PRZEJECHAŁ 8-LETNIEGO CHŁOPCA.** Leon Stopiński, furman, przejeżdżając ul. Paulińską furmanką parokonną potrącił i przejechał przednim kołem wozu Wolfa Arnolda (lat 8), zamieszkałego przy ul. Orzeszkowej 10, skutkiem czego doznał on licznych obrażeń cielesnych i został odwieziony do szpitala św. Łazarza.

— **KTO ZGUBNŁ PUGILARES?** Znaleziono przy ul. Piłsudskiego w Krakowie pugilares z kwotą 50 zł. 55 gr. Zainteresowany może zgłosić się w godzinach urzędowych w II. Komisarjacie P. P., celem odebrania.

DZIEŃ POLITYCZNY

Przyjazd francuskiego sztabu generalnego do Polski

Zapowiedziany oddawna przyjazd szefa francuskiego sztabu generalnego gen. Debeny'a do Warszawy nastąpi dziś w niedzielę.

Celem przyjazdu — jak wiadomo — jest przejrzenie konwencji wojskowej polsko-francuskiej i przystosowanie jej do nowych warunków.

Zwraca uwagę, że przyjazd gen. Debeney następuje jednocześnie z pobytem w Londynie gen. Weyganda.

Przedwczesne pogłoski o ambasadzie polskiej w Berlinie

Kilka pism podało wiadomość, że w kołach dyplomatycznych rozeszły się w bieżącym tygodniu pogłoski, iż rząd niemiecki wystąpi do Polski z wnioskiem o podniesienie placówek dyplomatycznych w Warszawie i w Berlinie do stopnia ambasad. — Inicjatorem tego projektu miał być min. Goebbels, który podjął starania w tym kierunku podczas swojej ostatniej wizyty w Polsce.

Jak się dowiaduje „I. K. C.“ wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Nie jest wykluczone, że w ślad za normalizacją stosunków politycznych pomiędzy Rzeszą niemiecką a Polską i podpisaniem paktu o nieagresji nastąpić może również podniesienie poselstw do stopnia ambasad, narazie jednak sprawa powyższa nie była jeszcze przedmiotem rozpatrywań.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z TEATRU M. [illegible] SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu, po [illegible] zniżonych, fantastyczno-komiczna opera O. Nicolai'a „Wesołe kumoszki z Windsoru“. W operze tej wystąpi p. Ada Sari w głównej partji koloraturowej. Wieczorem po cenach zniżonych, aktualna komedja L. Vernuill'a „Szkoła podatników“, która powtórzona będzie 26 bm. na ostatniem przedstawieniu bieżącego sezonu.

— **ADA SARI I HERMAN SIMBERG W „CYGANERJI“.** Jutro dana będzie ulubiona opera Pucciniego „Cyganerja“. W operze tej wystąpią gościnnie: znakomity tenor oper włoskich i berlińskiej Herman Simberg w partji poety Rudolfa, oraz Ada Sari w partji Mimi, w otoczeniu artystów naszej opery.

— **LETNI SEZON TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.** Zespół artystów Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie wyjeżdża w czwartek, 28. bm. na letni sezon do Krynicy, gdzie w dniu tym rozpocznie swe występy, które trwać będą przez cały miesiąc lipiec. Na inauguracyjnem przedstawieniu odegrana będzie komedja satyryczna L. H. Morstina „Rzeczpospolita poetów“ z występem dyr. Osterwy, w otoczeniu całego zespołu artystów.

— **PRZYJAZD LWOWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH DO KRAKOWA.** Lwowskie Teatry Miejskie pod dyrekcją Wilama Horzycy, które w czasie zeszłorocznej miesięcznej gościny na scenie teatru m. im. J. Słowackiego pozyskały sobie zarówno sympatję, jak i uznanie publiczności i prasy krakowskiej — zapowiadają i w bieżącym roku swój przyjazd na miesiąc lipiec.

— **OSTATNIE DNI BANDY WARSZAWSKIEJ W KRAKOWIE.** Wobec terminowego wyjazdu Bandy warszawskiej, goszczącej obecnie w Bagateli do Lwowa, przedstawienia nowej rewji „Kobiety, kobietki, kobieciątka“, dobiegają końca. Tak wesołego programu Kraków od szeregu lat nie widział. Główną zasługą tak wielkiego powodzenia jest znakomity zespół: Ludwik Lawiński, Jerzy Boroński, Irena Różyńska, Loda Niemirzanka, Nadja Kareni, Jerzy Klimaszewski. Początek 9 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Kain i Arten“.
APOLLO: „Kobieta orchidea“ (June Knight Neil Hamilton).
ATLANTIC: „Frankenstein“.
BAGATELA: „Jej ekscelencja miłość“ (Annabella).
DOM ŻOŁNIERZA: „Próba miłości“ (Miriam Hopkins).
PROMIEŃ: „Jej Królewska Mość“ (Liljana Harvey). — „Blaski i cienie miłości“ (Sylvja Sidney).
SŁOŃKO: „Potrójne małżeństwo“ oraz „Karczma na rozdrożu“.
SZTUKA: „Szpieg Nr. 33“ (Andre Luguet i E. Feuillere)
ŚWIT: „Noc strachu“ (Tom Mix)
UCIECHA: „Shańbiona“ (Helena Twelveitress).
WANDA: „Pilnuj swego męża“ (Wallace Beery Mary Dressler).

— **STRONNICTWO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO** Dziś spacer organizacyjny w „nieznane“. Zbiórka punkt. godz. 2.30 na początku błoń.

— **CEIREI MIZRACHI.** Dziś godz. 12.15 w nocy wyjeżdża tow. Mojżesz Sandel do Palestyny. — Członkowie ruchu „Tora W'Awoda“ oraz Chóru „Hazamir“ przybędą punkt. na dworzec główny.

„Sztafeta“ zawieszona

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 6. (J) Organ narodowych radykałów dziennik antysemicki „Sztafeta“, który w ostatnich tygodniach prowadził niesłychaną kampanję antysemicką, został na mocy decyzji sądu okręgowego w Warszawie zawieszony. Jako powód, sąd okręgowy podaje, że pismo zagraża bezpieczeństwu publicznemu. „Sztafeta“ przestała wychodzić w połowie ubiegłego tygodnia po zamknięciu drukarni w której była tłoczona.

„Salon 1934"

W Pałacu Sztuki

„Salon 1934", po secesji, która odbiła się głośnem echem w prasie, został uzupełniony szeregiem prac pozostałych artystów. Jak wiadomo, wybierano bowiem obrazy najwyżej po dwa od każdego malarza, duża część uczestników reprezentowana była po jednym obrazie; teraz zaś po usunięciu dużej ilości eksponatów wskutek secesji, dodano pozostałym do jednego ich obrazu drugi, odrzucony przedtem przez jury. Ponadto dział grafiki, umieszczonej przedtem w zupełnie osobnej, nowootwartej salce dawnej kancelarji, wcielono obecnie z powrotem w ramy dawnego pomieszczenia. W ten sposób wystawa została nanowo skompletowana.

Na głównej sali wystawowej zwraca uwagę widza duży obraz **Fryd. Pautscha**, wyobrażający odyńca, napadniętego przez sforę psów. Obraz ma zupełnie zmąconą budowę barwną, tonącą w szarościach i brunatach, wzajemnie się tłumiących. Sierść zwierzęcia błyszczy jak szklista materja, kształty spłaszczone i powyginane markują urojone nasilenie walki — całość zaś już z czysto naturalistycznych założeń — bo malarskie są tu nieaktualne — nasuwa moc zastrzeżeń. (Obraz został nagrodzony).

Zastanawiająca jest władza „lokalnego koloru" w trzech innych nagrodzonych obrazach: **Tad. Pruszkowskiego, Adolfa Karpińskiego i Marcina Samlickiego**. Pruszkowski i Karpiński wypełniają całą szatę, zajmująca centrum i przeważną część obrazu, jedną, nieposzlakowaną czarną plamą. Wprowadza to moment zupełnej bezwładności kolorystycznej, brak żywej reakcji na barwę, która powinna działać bogactwem swojem, oddziaływaniem na sąsiedztwo i kontrastem, który jest prazałożeniem wszelkiej malarskości. U Pruszkowskiego punkt ciężkości przenosi się na wyświetlenie urody kobiecej, z medaljonowym giestem i słodkawością wyrazu. Marcin Samlicki upraszcza sobie zadanie, wypełniając obraz formami szachownicy, kratkami lub jednolitemi płaszczyznami niemniej beztrosko jak płytko rozmieszczonemi po płótnie.

Wacł. Borowski buduje swoje kompozycje dekoracyjnie, wprowadzając w baletową rytmikę i człowieka, i konia i — ziemię. Moment koloru jest na dalekim planie. Pewna schematyczność form odcina te rzeczy od prac Żaka, pod którego wpływem Borowski wyraźnie pozostaje, a który przepajał swój motyw melodyką wewnętrzną i swoistym marjonetkowym charakterem.

Jakaś tropikalna duszność bije z dwóch obrazów **Rafałowskiego**. Robią one wrażenie gobelinów, które pod silną prowokacją słońca zaczęły - rozkwitać... Przenikają się: kram jaskrawo- kolorowy, przepych wnętrza i pejzaż. Rafałowski zapala się do krzykliwego kłębu kolorów, a w ferworze zapomina o całości. Temłatwiej, że w swojej rozrzutności uposaża swój obraz w bardzo wiele przedmiotów. Pewne partje obrazów są bardzo malarskie.

W nagrodzonym obrazie **Teod. Grotta** kolor tonie w żółtościach, nie skoordynowanych zestawieniach zieleni i cieplejszych tonów, błądzących przypadkowo po powierzchni.

Z autoportretem występuje też znany rzeźbiarz **Xaw. Dunikowski**. Jest on pod znakiem polichromji rzeźbowej, i po tej linji idąc podkreśla tapetowy charakter materji i wprowadza nawet blask złota.

Wł. Jarockiego nagrodzony obraz z narciarką jest w konstrukcji zupełnie luźny, a kolorystycznych założeń trudno się w nim dopatrzeć.

Po kilku ładnych pracach **Pawła Dadleza** któreśmy oglądali na przedostatniej wystawie, widzimy na obecnej wystawie nawrót do akademicko-receptowej kompozycji różowych ciał na tle ogrodowej zieleni, z sztucznym regulaminem ruchów i spełzłych kolorów. Wszelkie probierze gubią się przed obrazem **Pieńkowskiego**.

Właściwą mu atmosferę wnętrz z pełnią sprzętów i draperji załamujących dyskretne światła, daje **Artur Markowicz**.

Rodzinę w cieniu drzewa pokazuje **W. Weiss**; akt, dokładnie sprecyzowany, na tle wnętrza, w którem obco sterczy czarna bryła fortepianu, wystawia **Szymon Niesiołowski**, malarz, o dziwnie pofalowanej linji rozwojowej, która od zaczątków formizmu prowadzi go niespodzianymi zygzakami.

Ładny pejzaż wystawia **Wl. Lam**. W pracach **Matuszczaka i Borysowskiego** uderza poczucie koloru i żywotność wizji, narazie są to jednak surowce, wymagające długiej i świadomej kultury.

Przeczernione są pejzaże i figuralne prace **Efr. i M. Seidenbeutlów**, dających obok wrażliwie odczutych dalszych planów plamisty i zmącony plan przedni, o rozchwianych formach i sztucznej świetlistości. W portrecie chłopca Efr. Seidenbeutla martwa naturka z zieloną wazą i czerwonawemi kwiatkami w ustosunkowaniu do tła wychodzą subtelnie, w twarzy forma również potraktowana zdecydowanie, niżej zaś wkraczamy już w przeczernioną sferę szkicową i dość przypadkową. Dużo przypadkowości jest w pierwszym planie pejzażu M. Seidenbeutla.

Pewne pokrewieństwo do tamtych uderza w dziewczętach z kwiatami **N. Korzenia**, posiadającego swoje własne poważne walory. W budowie twarzy i kłębistych form kwiatów bije siła, stanowcza ekspresja bryły, wydobytej odważnem położeniem plamy i nastrój wyrazu. Kolorystycznie budzi jednak dolna i prawa partja zastrzeżenia.

Niespokojny przewód światła rozbija całość obrazów **Gizeli Hufnaglówne**j, ulegających ponadto zalewowi zieleni.

Na jakimś drugim brzegu malarstwa mieszczą się „alegorje" **Adama Bunscha**. Są to mistycznoteatralne rebusy nie poparte malarskimi walorami.

Zgrane kolorystycznie są dwa obrazy **Zygmunta Króla, Łysakowski**, który na poprzednich wystawach dał się już poznać z dobrej strony, daje i tym razem wrażliwą barwnie figuralną pracę.

Bardzo ładną akwarelę wystawia **Müller**, który opanowuje powierzchnię akwarelową jak rzadko kto. Architektura **Czaja** skorzystałaby, gdyby kolorkowy akcent z wnętrza, poprzez uchylone drzwi, nie psułby jej jednolitości.

Sichulski daje charakterystyczne dla jego ostatniego okresu swoisty przebrunatniony „pointillizm', jeśli tak nazwać można ów deszcz kresek w jego obrazach. Alegorję (z trumną) wystawia **Vlastimil Hoffman**, motyw rodzajowy — **Winc. Wodzinowski**. Subtelne akcenty ma pejzaż **Gizeli Wistreichowej**.

Ponadto wystawiają: **W. Mars, Eug. Arct, Rubczak, Aneri, St. Filipkiewicz i Jurasz, St. Żurawski, Jabłoński**.

W dziale rzeźb znajdujemy 2 prace **Kuny**, dawny akt **Laszczki** i dwie głowy, Ciekawie i konsekwentnie zbudowany portret **H. Hochmana**. Dwie majoliki **Henryki Kernerówny** powinny były zwrócić uwagę „miarodajnych czynników" na tę artystkę, która z zupełnem samozaparciem, w fatalnych warunkach realizuje swoje — najlepsze u nas — majolikowe motywy.

Wśród grafik znajdujemy dobre prace Ehermana, Króla i in.

H. W.

50% ZNIŻKA CEN DROBNYCH OGŁOSZEŃ

OBECNE CENY OGŁOSZEŃ DROBNYCH:

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Wolne posady

WYCHOWAWCZYNI poszukiwana. Wykształcenie (niemiecki ewentual. hebrajski) — pierwszeństwo. Chłopczyk 4, dziewczynka 7 lat. Oferty z warunkami, referencjami Zgłoszenia: Zakopane, skr. poczt. 29. 6204kr

ZAKŁAD dentystyczny M. Schlang, Stradom 15. poszukuje praktykanta. 4183g

REPREZENTACYJNA sprzedaż doskonale wprowadzonych wyrobów bardzo poważnej fabryki do odstąpienia za jednorazowym ryczałtem. Dochód osiemset zł. miesięcznie gwarantowany, ryzyko handlowe żadne. — Telefon 123-10. 4192g

INKASENT do samochodu, z gotówką 200 zł. — zgłosi się od godz. 5—6 Miodowa 16/6. 4190g

POSZUKIWANY stricker do link-link maszyny. — Zgłoszenia do firmy Lichtig i Syn, Kraków-Podgórze, ul. Wielicka 25. 6237kr

Posad poszukują

ZDOLNY, uczciwy, lat 24, dobrej prezencji, pracował dotychczas w interesie konfekcji damskiej i tekstylnej u swego ojca, poszukuje posady stałej lub podróżującego. Dobre referencje. Zgłoszenia: Biuro dzienników Fischman, Rzeszów, pod „Konfekcja“. 6207kr

MAGISTER praw szuka jakiegokolwiek zajęcia na godziny popołudniowe. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika“ pod „Kade“. 4189g

MUNDANTKA rutynowana poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika“ pod „Lipiec“ 9193g

MAGISTER prawa, absolwent konserwatorjum (skrzypce) poszukuje aplikantury łącznie z korepetycją. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ sub „Hebraista“. 4180g

Zdrojowiska

ZAWOJA, pierwszorzędna kuchnia, korzystne warunki: Pensjonat Fryderyk Brüll 6051kr

ZAKOPANE. — Pesjonat dla dzieci, Marji Rubinsteinowej. Jeszcze kilka miejsc wolnych. 5734kr

RABKA. — Pensjonat **„IGNACÓWKA“,** tuż naprzeciw źródła i łazienek, obok las i polana, poleca pokoje słoneczne z werandami, z wykwintnem utrzymaniem. Ceny bardzo przystępne. — Zgłoszenia przyjmuje Drowa Strassorowa — Rabka. 4159g

MUSZYNA PENSJONAT HANKA pod zarządem Braunówny CODZIENNIE DANCINGI. **Elektryka. — Telefon 18**

RABKA. Willa **WARNA,** pierwszorzędny pensjonat dla dzieci i starszych, pod kierownictwem Loli z Becków-Herzogowej poleca piękne pokoje. Ceny przystępne 3837g

JORDANÓW - MALEJOWA. Pensjonat „Klapholz“ przyjmuje dzieci w wieku szkolnym, nad któremi opiekę sprawować będzie p. Jarynower, nauczyciel szkół powszechn. w Krakowie, Józefińska 43, który zarazem przyjmuje zgłoszenia do końca czerwca. 6225kr

MYŚLENICE - ZARABIE — Pensjonat Rotha Willa „Primula“. Poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem Kuchnia rytualna. Rzeka Raba obok willi. 6678kr

RABKA. — Pensjonat „Porębianka“ w centrum poleca pokoje słoneczne. z wykwintnem utrzymaniem. Ceny niskie. 6205kr

ZAKOPANE. — „ANASTAZJA“ ul. **ZAMOJSKIEGO.** — Telefon 841. — Po gruntownym remoncie zarząd Flory Singerowej. Piękne, dogodne położenie. Wspaniały widok. Wykwintna, obfita kuchnia. Ogród. Tarasy. Łazienki. Pianino. Radjo. Komfortowe pokoje z bieżącą wodą. Ceny przystępne. 6003kr

MORSZYN, komfortowy pensjonat „Frymeta“, — pod kierownictwem **Mer. melsteinów,** poleca słoneczne pokoje, tarasy, łazienki, werandy, — oraz **rytualną,** djetetyczną kuchnię, pod kontrolą lekarza. 6206kr

PORONIN obok **ZAKOPANEGO.** — Pensjonat **„POLANKA“** pod zarządem Morgensternowej z Zakopanego, położony w prześlicznej okolicy nad Dunajcem, poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia rytualna. znana z dobroci. Przyjmuje też dzieci od lat 6 zapewniając troskliwą opiekę. 6014k

MORSZYN. Pensjonat I kategorji „Lwowianka“ Elektryczność, woda bieżąca. Ceny przystępne. 6224kr

Różne

RACJONALNA i systematyczna — pielęgnacja włosów usuwa radykalnie **ŁUPIEŻ** — wpływa na zwiększony **POROST WŁOSÓW** — zapobiega skutecznie **ŁYSINIE - INSTITUT COSMETIQUE „YLANG“** — Kraków, ul. Piłsudskiego (Wolska) 11. — Telefon 177-57. Porady bezpłatnie. 5164kr

ŻOŁĄDEK regulują, przeczyszczają, tabletki wód fabryki „Vita“, Francisz ka Józefa, — Hunjady, — Apenta. 6096kr



Z WIĘKSZĄ gotówką przystąpię do spółki. — zgłoszenia pod „Natychmiast“ do Admin. „Now Dziennika“. 4188g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków: Stockowa, ul. Dietla 50, II. piętro. 4191g

SOK CZOSNKU przy sklerozie duszności — ORYGINALNY WYROBU APTEKI MAZOWIECKIEJ Z MARKĄ OCHRONNĄ „FF“

25 PROC. udziału większej parowej fabryki cegieł i dachówek w Krakowie, istniejącej 40 lat, będącej w pełnym ruchu, korzystnie do nabycia. Warunek: osobista współpraca. Zgłoszenia pisemne tylko poważnych reflektantów z gotówką — pod „Dobra egzystencja“ przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 6201kr

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY LEMPARTA HERMANA ZOSTAŁ PRZENIESIONY NA ULICĘ ZYBLIKIEWICZA 15. 6235kr

Z KSIĄŻKĄ NA WAKACJE „ALFA“ Wypożyczalnia, Jagiellońska 8 — wydaje dowolną ilość książek na warunkach ulgowych. 6162kr

ZAKŁAD plisowania, mereżkowania, endlowania, zakładkowania, haftów maszynowych i ręcznych oraz obciągania guzików Starannie i tanio wykonuje: Okręt, Kraków, ul. **ZWIERZYNIECKA 22.** 4165g

MASZYNY do pisania, sprzedaż—zamiana—kupno: Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11.

Lokale

PEŁNOKOMFORTOWE 2 pokoje z kuchnią wraz z ubikacją, nadającą się na pracownię, do wynajęcia. Wiadomość: dozorca, Krakowska 51. 4172g

2 POKOJE kuchnia, pełny komfort, czynsz przedwojenny, ul. Dietla, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Horowitz, Bożego Ciała 12. 4160g

MIESZKANIE 4-pokojowe, kuchnia, z komfortem, przy ul. Kremerowskiej 10, od 1 lipca 1934 do wynajęcia. — Wiadomość tamże u dozorcy. 4164g

3 POKOJOWE mieszkanie słoneczne, z komfortem, I. piętro, do wynajęcia. Wiadomość: Rakower, telefon 148-61. 6238kr

4—5 POKOJOWE mieszkanie, pełny komfort, do wynajęcia: J. Bandet, — Kraków, Grodzka 5. 4181g

PIĘKNY pokój do wynajęcia na biuro lub lokal przemysłowy: Bracka 5 dozorca wskaże. 6236kr

4 POKOJE, przedpokój, kuchnia, balkon, na I. piętrze od 1 sierpnia do wynajęcia: Grabowskiego 13. 6228kr

PIĘKNIE umeblowany pokój, wejście z klatki schodowej, do wynajęcia dla Pani lub Pana, stałe mieszkających w Krakowie. Wiadomość: ul. Siemiradzkiego 6, m. 6, w godzinach między 2—3. 6231kr

POKÓJ umeblowany, — frontowy wejście przez sień, do wynajęcia: Paulińska 20/5. 4182g

Nauka i wychowanie

NAUCZAM hebrajskiego przedmiotów szkół powszechnych, gimnazjalnych, handlowych, stenografji, egzaminy, matura. Opłata niska. Spitz Sołtyka 11. 4177g

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6'00,	kwart. Zł.	18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„ „	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„ „	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„ „	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratnia cje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.